W numerze:



Decydująca w dziejach świata 3



Kolejny mur? 4



Ze wszechmiar słuszne 12



Ogólnokrajowy tygodnik SZ "Związek Polaków na Białorusi"

GŁOS znad Niemna

17 sierpnia 2007r. Nr 33 (789) Index 63863 Rok założenia 1989

Z szybkim upływem czasu należy walczyć prędkim korzystaniem z niego, i spiesznie czerpać niby z rwącego potoku, który nie będzie płynął wiecznie

Lucjusz Anneusz SENEKA

Raz zobaczyć

Wy dalej trwać musicie...



Utalentowana młodzież z Domu Polskiego w Lidzie

O tym, że oddział Związku Polaków w Lidzie na czele z wielce szanowną panią Izabelą Tyrkin działa prężnie i skutecznie, słyszałam wielokrotnie od dawna. Pisano o tym w „Głosie znad Niemna". Lecz wiadomo, że lepiej jeden raz zobaczyć, niż 100 razy usłyszeć.

Pojechałam do Lidy. Na dworcu autobusowym byłam odrazu przyjemnie zaskoczona: pierwsza osoba u której zapytałam się jak dojechać do Domu Polskiego - od razu wytłumaczyła, że trzeba jechać autobusem nr 3 z przystanku tuż przy dworcu. Gdy wysiadłam z autobusu, umyślnie zatrzymałam dwie osoby i każda szczegółowo mi wytłumaczyła, jak przejść najkrótszą drogę do Domu Polskiego.

Była niedziela. W Domu Polskim było dużo Polaków, to się wyczuwało natychmiast, bo brzmiała mowa polska. Na scenie w sali odbywała się próba zespołu tanecznego. Z innego pokoju donosił się śpiew. Przygotowywali się do koncertu, co miał się odbyć wkrótce. Do gabinetu pani Izabeli raz po raz wchodzili ludzie w różnym wieku z różnymi pytaniami, które od ręki były rozwiązywane. Przyjechali goście z Polski, jeszcze w holu powitano ich serdecznym dobrym słowem i polską piosenką.

Zaproszono wszyskich obecnych do sali i wiceprezes do spraw kultury Halina Siniakowa poprowadziła koncert. Reakcja widowni wskazywała, że śpiew i tańce zespołów spodobały się wszystkim. Swojego zachwytu nie ukrywali goście.

Co dotyczy mojego zdania, byłam bardzo zafascynowana. Muszę odznaczyć, że program koncertu był ułożony fachowo. Chóralny śpiew "Memorii" przenikał do głębi serca. Śpiewnie i melodyjnie wykonał utwory zespół "Sybirak". Taneczny zespół "Lidzianie" we wspaniałych strojach na bardzo wysokim poziomie po mistrzowsku wykonywał jeden taniec za drugim. Nikt nie pozostał obojętny występom zespołu "Anżelika", jak również tańcami "Cyganeczka", w wykonaniu kierownika zespołu Anżeliki Biruk. Dobrego i wesołego nastroju koncertowi dodały pary kabaretowe: Tamara Czemowa i Edward Jakubaszko oraz Genowefa Rusinowicz i Sławomir Szklennik. Z wielkim kunsztem śpiewali soliści: Zenon Bieńko i Sławomir Szklennik, ich repertuar wskazywał, że oni są prawdziwymi patriotami polskimi. Wyczuwało się, że swój zapał, swoje zamiłowanie do polskiej kultury starsze pokolenie potrafiło przekazać młodzieży. Wielu uczestników zespołów to wychowankowie Szkoły Społecznej języka polskiego przy Lidzkim Oddziale ZPB. W roku 2007 do szkoły uczęszczało 80 dzieci. Zespół „Słoneczne Promienie" (kierownik Anna Korejwo) wyraźnie świadczy, że w Lidzie rośnie nowe pokolenie patriotów polskich.

czytaj na str. 2

FOTO W Głosie



W dniu 15 sierpnia z okazji Święta Wojska Polskiego na polskich cmentarzach wojskowych na Białorusi złożono wieńce i kwiaty.

Inf.wł.

Społeczne Zjednoczenie „Związek Polaków na Białorusi" serdecznie zaprasza na spotkanie międzynarodowe

„Kanał Augustowski w kulturze trzech narodów",

które odbędzie się **26 sierpnia o godz. 14.00** w miejscowości **Dąbrówka.**



W programie:

- 14.00 - msza św.
- 15.00 - powitanie uczestników
- 15.30 - koncert

W spotkaniu udział wezmą zespoły artystyczne z Lidy, Wołkowyska, Nowogródka, Rymdziun, rejonu grodzieńskiego oraz innych zakątków naszego kraju przedstawiające kulturę trzech narodowości: Polaków, Białorusinów i Litwinów.



Podczas spotkania odbędzie się również wystawa-sprzedaż wyrobów twórców ludowych zrzeszonych przy ZPB.

Informacje szczegółowe pod numerem tel.: 80152-72-00-75

Raz zobaczyć

Wy dalej trwać musicie...

ciąg dalszy ze str. 1

A jest ich niemało. Jak mówiła prezes Izabela Tyrkin, przy Domu Polskim działa 10 zespołów. Choreograf Olga Łowkis uczy młodzież i dzieci polskiego tańca w trzech zespołach: „Kresowe Zabawy", "Lidzianie" i „Fiołki". Lecz nie sama ilość zespołów, a mistrzowstwo, artyzm i doskonałość wykonania polskich utworów muzycznych, pieśni i tańców polskich przemawia, że za Bugiem mieszkają nie nędzni żebracy, nie ciemni, prymitywni, nieokrzesani ludzie.

Osiągnąć mistrzostwa i doskanałości można tylko regularnymi próbami i wieloletnią pracą. Występy lidzkich zespołów wiernie odtwarzają, że to nasz kraj dał Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszkę, Ignacego Domeykę, Józefa Piłsudskiego, Czesława Miłosza, Stanisława Moniuszkę, kompozytorów Ogińskich i wielu innych osobowości, które wsławiły Rzeczpospolitą w świecie.

Na zakończenie imprezy uczestnicy koncertu i widzowie wspólnie odśpiewali "Rotę". Słowa: *"Nie nadaremnie lano krew i poświęcono życie.*

Ojcowski dziś słyszymy zew: *Wy dalej trwać musicie.*

Odrodzić polskość - to nasz dług.

Tak nam dopomóż Bóg! " - brzmiały jak przysięga.

Bogu dzięki, że na naszej ziemi, gdzie polskość natarczywie i uparcie była gnębiona przez ponad 200 lat, za wyjątkiem 20 lat międzywojennych, polskość się odradza.

Jednak jak widzimy, to odrodzenie idzie z wielkim trudem. Przeciw naszemu odrodzeniu narodowemu występują siły zła, które na różne sposoby starają się zniszczyć osiągnięcia miejscowych patriotów polskich. Z zespołów "Memoria" i "Sybirak" w Lidzie odeszła część kombatantów. Dlaczego? Mówią, że taki nakaz otrzymali od Haliny Jakołcewicz. Nie sprzyja polskiej sprawie na Białorusi i to, że większość znanych w latach 90. zespołów nie występuje obecnie przed miejscową społecznością. Zespół "Pierwiosnek" z Baranowicz objechał Europę i występował za oceanem, ale co z tego mają miejscowi Polacy? Nigdy nie miałam szczęścia być na koncercie tego zespołu, jak również na występach innych promowanych przez Zarząd Główny ZPB i opłacanych przez "Wspólnotę Polską" zespołów: "Ziemia Nadźwińska", "Chabry", "Kresowianka", "Raduńskie Słowiki" itd. Gdy tylko powstawał Związek Polaków na Białorusi przyjechał do Słonimia chór z Grodna "Głos znad Niemna", wówczas pod kierownictwem pana Wiktora Adamowicza, i dał duży koncert w Domu Kultury, podczas którego łzy bez przerwy kręciły się w oczach widzów. Wywarło to niezapomniane wrażenie. Obecnie dochodzą smutne wiadomości, że chór "Głos znad Niemna" nigdzie nie występuje.



Izabela Tyrkin



2001 rok



Podczas festiwalu w Polsce



Starsze pokolenie zawsze przykładem dla młodszych

Co spowodowało taki stan rzeczy? Zarząd Główny ZPB, który został stworzony w Grodnie przez Gawina wyłącznie z etatowych pracowników, niestety, nie tylko nie pomagał, lecz szkodził krzewieniu kultury polskiej. Przez cały czas na zaproszenie "Wspólnota Polska" na festiwale w Mrągowie, Koszalinie, Białymstoku stale jeździły te same zespoły. Te, które powstały z inicjatywy samych Polaków i nie miały piediędzy na opłaty kierownikom zespołów, do Polski pojechać nie mogły. To stwarzało napiętą sytuację i nie służyło dobru ogółu. Wszystkie pieniądzy, które hojnie dawała Polska Polakom na Białorusi, trafiały tylko w ręce Zarządu Głównego i nieraz były wykorzystywane w taki sposób, by wzbudzać ludzką zawiść. Zarząd Główny ZPB, stworzony przez Gawina, kontynuował takie działanie zawsze, a gdy na czele stanęła Borys, to odrazu całkowicie wstrzymał działalność odrodzenia polskości na Białorusi. Teraz Borys i jej towarzysze nie prowadzą kulturalno-oświatowej działalności wśród Polaków na Białorusi, a podróżują po Polsce i Europie i polewają brudem Polaków, co nadal prowadzą statutową działalność ZPB. To klika Borys załatwiła wielu działaczy ZPB, że zostali pozbawieni możliwości spotkania z rodzinami i rodakami w Polsce. Nie dziw, że zrobili to dziarsko, bo młode i zdrowe, pełne niewyczerpanych sił wymierzyli swój cios w chorych dziadków-inwalidów. A w czym zawinili dziadkowie? Wiadomo, że to dzisiejsi dziadkowie 20 lat temu wszędzie zaczęli odbudowywać zniszczone kościoły, uczyli dzieci pacierzy i języka polskiego, tworzyli polskie biblioteki, polskie zespoły artystyczne nie żałując swojego zdrowia i sił.



Rok 2001. Konkurs młodych wykonawców

Ofiarna praca setek tysięcy miejscowych Polaków sprawiła, że powstał Związek Polaków na Białorusi. W tym czasie Borys i jej poplecznicy za koszt polskiego podatnika studiowali w Polsce. Po studiach przyszli na wszystko gotowe i nie pracowali. Oczywiście nie mogli wyczerpać swych sił, bo od razu zostali wprowadzeni przez Gawina do Zarządu ZPB. Według opinii polskiego społeczeństwa, rządzili w niewydarzony sposób, bo mieli wyłącznie jeden cel: dorobić się fortuny, i dorobili się. Teraz oni regularnie wyjeżdżają za granicę.

Obiegowa, powszechna opinia twierdzi, że kupują w Polsce mieszkania. Mają na to i czas, i pieniądze, i pozwolenie władz tak polskich, jak i białoruskich.

A dziadkowie? A dziadkowie, którzy przez dziesięciolecia ciężko pracowali za kawałek chleba, nadal robią, co mogą dla krzewienia polskości na swojej umęczonej i obficie polanej ich potem oraz krwią praojców ziemi. Cierpią i pracują, pokładając nadzieję tylko w Panu Bogu. Polacy byli, są i będą na Kresach!

Czas mija... Trzeba wierzyć, że Pan Bóg nas nie opuści i prawda zwycięży. Miłosierny Bóg napewno sprawi, że kresowi Polacy, którzy poświęcili swoje życie dla Polski, będą mogli jeszcze nie jeden raz zobaczyć umiłowaną Polskę.

Leonarda REWKOWSKA

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia
Igorowi POPOWOWI z powodu śmierci



śp. OJCA

składa Zarząd Główny
Związku Polaków na Białorusi

Decydująca w dziejach świata

87. rocznica Cudu nad Wisłą

15 sierpnia minęła 87. rocznica Bitwy Warszawskiej 1920 roku. „Cud nad Wisłą", 18. decydująca bitwa w dziejach świata" takimi słowami zwykło się określać to jedno z najświetniejszych zwycięstw polskiego oręża.

I rzeczywiście zwycięstwo Polaków w walce z o wiele liczniejszymi siłami przeciwnika było cudem - mówi rotmistrz Andrzej Michalik, prezes Stowarzyszenia Miłośników Kawalerii I Pułku Ułanów Krechowieckich. Michalik podkreślił, że naprzeciwko bardzo dobrze wyszkolonej armii rosyjskiej stanęła słabo wyszkolona i uzbrojona armia polska. Nasze siły składały się najczęściej z młodych ochotników w wieku 16-19 lat.

W czasie tej bitwy rano była piękna pogoda, a potem podobno rozpętała się burza. Jak wiemy z obrazów Kossaka, to właśnie na chmurach ukazała się Matka Boska. I to jest jedna z przyczyn, dla których ta bitwa nazywana jest „Cudem nad Wisłą".

W przeddzień Święta Wojska Polskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się Apel Pamięci połączony z zapaleniem zniczy na grobach żołnierzy.

Msza św. w intencji Ojczyzny i Wojska Polskiego

W warszawskiej Katedrze Polowej Wojska Polskiego odbyła się msza święta w intencji Ojczyzny i wojska, która zainaugurowała uroczyste obchody święta Wojska Polskiego. We mszy, odprawianej z wojskowym ceremoniałem, uczestniczyli przedstawiciele parlamentu i rządu z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Przybyli przedstawiciele kadry oficerskiej, weterani i kombatanci, a także kapelani Wojska Polskiego oraz Kościołów ewangelicko-augsburskiego i prawosławnego.

Biskup polowy WP wezwał wiernych, by podziękowali Matce Bożej za opiekę nad Polską. W homilii bp Tadeusz Płoski podkreślił, że to właśnie wiara prowadziła Polskę przez czasy ucisku i niewoli. Podkreślił on również, że wieloletnie milczenie wokół Cudu nad Wisłą nakłada na nas dodatkowy obowiązek głoszenia prawdy o tamtych wydarzeniach.



Apel na Powązkach

Obchody w Warszawie

W uroczystościach przed Belwederem prezydent wręczył nominacje generalskie 18 wojskowym. W 87. rocznicę Cudu nad Wisłą nominacje na stopień generała brygady odebrali m.in. kombatanci i weterani II wojny światowej płk Stanisław Burza-Karliński i płk Marian Nitecki. Nominowany został też płk Tadeusz Góra.

Prezydent mianował także nowych dowódców rodzajów sił zbrojnych. Dowódcą Operacyjnym Sił Zbrojnych został gen. broni Bronisław Kwiatkowski, dowódcą Sił Specjalnych - gen. dyw. Włodzimierz Potasiński, a szefem Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych - Zbigniew Tłok-Kosowski. Lech Kaczyński nadał też wysokie ordery państwowe żołnierzom walczącym o wolność Polski w latach 1918-1921. Prezydent zaznaczył w swoim wystąpieniu, że Polska od ponad 60 lat żyje w pokoju, bez żadnej wojny. Dodał jednak, że nie wszędzie na świecie panuje pokój i że obowiązkiem Polaków jest obrona pokoju i niesienie stabilizacji.



© R. PIETRUSZKA/PAP

Podczas Mszy w Katedrze Wojska Polskiego

Prezydent, politycy i wojskowi, zgromadzeni przed Belwederem, minutą ciszy uczcili też pamięć podporucznika Łukasza Kurowskiego. Żołnierz zmarł w Afganistanie w wyniku odniesionych ran. Jest to pierwszy polski żołnierz, który poniósł śmierć w tym kraju.

Tradycyjnym punktem obchodów święta była uroczyście uroczysta odprawa warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W samo południe na Placu Piłsudskiego zjawił się prezydent.

Przemawiając przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie powiedział: *„Rodacy, możemy być dumni z naszej historii, są w niej blaski i cienie, ale tych blasków jest wystarczająco dużo, aby zachować dumę".*

Nawiązując do wydarzeń z 1920r., Lech Kaczyński powiedział: *„Naturą demokracji jest ścieranie się poglądów, interesów, pewien konflikt, ale nad konfliktem musi stać miłość do ojczyzny; walka polityczna nie może się toczyć kosztem interesu narodowego".*

„Rzeczpospolita w stosunku do swoich sojuszników, w stosunku do zachodu, którego jest częścią, wykazuje solidarność, ale oczekuje też solidarności, bo trzeba pamiętać, że w dzisiejszym świecie nie wszyscy chcą uznać nasze oczywiste narodowe interesy" - dodał prezydent.

Po uroczystościach oficjalnych warszawiacy zobaczyli najbardziej spektakularną część obchodów - defiladę. Alejami Ujazdowskimi przemaszerowały pododdziały wszystkich rodzajów sił zbrojnych, a za nim ciężki sprzęt, którym dysponuje polska armia.

Defilada była pierwszą od 30 lat i - jak zapewnia MON - nie ostatnią. Pomysł narodził się po obchodach 3 Maja i - jak powiedział minister obrony Aleksander Szczygło: - *Wydarzenie to ma być powodem do dumy dla każdego żołnierza i wszystkich obywateli.* Szef MON jest zdania, że *defilada taka pokaże społeczeństwu - po wielu latach - iż wojsko na ulicach nie wzbudza już negatywnych skojarzeń. Poza tym* - co podkreślił Szczygło - *po osiemnastu latach dobrze jest pokazać Polakom, że jesteśmy na tym etapie, iż siły zbrojne są bardzo ważną częścią państwa demokratycznego. Jest jego elementem* - powiedział minister obrony.

Około godz. 14 defiladę rozpoczął przelot dwóch samolotów Iskra, które wypuściły biało-czerwony dym. Potem od placu Na Rozdrożu w kierunku Belwederu przejechali kombatanci, harcerze i grupy zapaleńców odtwarzających bitwy, ubranych w mundury historyczne. Następnie kompanie honorowe różnych rodzajów wojsk. Przedefilowało też ok. 40 francuskich żołnierzy - w rewanżu za wizytę delegacji polskich sił zbrojnych podczas obchodów rewolucji francuskiej.

Potem wojska zmotoryzowane. Przejechały skorpiony, samochody Hummer-Humvee, samobieżne zestawy przeciwlotnicze Osa. Potem najcięższy sprzęt: haubice Dana, transportery opancerzone Rosomak i BWP. W końcu chluba armii: leopardy i czołgi Twardy. W górze przeleciały śmigłowce, myśliwce Su-22 i para samolotów F-16. Na koniec znowu iskry snujące biało-czerwony dym.

Żołnierze, biorący udział w defiladzie, dostali ze względów bezpieczeństwa rozkaz wymontowania zamków z broni strzeleckiej - zarówno osobistej, jak i tej na wyposażeniu wozów bojowych.

Wojskowe pojazdy można było obejrzeć także podczas pikniku na Agrykoli.

Przygotowała Helena BOHDAN



Defilada ulicami Warszawy kosztowała ponad 600 tys. złotych

OPINIA

Skończmy z tym "cudem"!

Znowu wszędzie muszę słuchać o „cudzie nad Wisłą". Dość mam tego określenia, które pasuje najwyraźniej osobom takim jak Maryla, która stworzyła wpis o bitwie warszawskiej w tonie nabożnego podziwu nad „cudem". Gdy ośmieliłem się przeciwstawić powtarzaniu tego szkodliwego mitu, dowiedziałem się, że nie rozumiem, iż naród polski od wieków zawierza się Maryi.

Kto jest nowoczesnym patriotą musi rozumieć, że rozpływanie się nad rzekomym „cudem" oznacza utrwalanie - zwłaszcza w młodych! - przekonania, iż polskie najlepsze zwycięstwa (Grunwald, Wiedeń, Warszawa właśnie) dzieją się tylko cudem. Bez cudu możemy jedynie polec, za to w chwale.

Ja wierzę jednak, że Polaków stać po prostu na dobrą, rzetelną robotę i czasami żadnych cudów nie potrzebują, żeby wygrać. Kto sobie sam pomoże, temu i Pan Bóg pomoże.

Zresztą - co ja tu będę się wysilał. Niech to za mnie zrobi Stanisław Cat Mackiewicz w swojej "Historii Polski".

"Słuszne jest, że na wodza naczelnego spada odpowiedzialność za klęskę, ale słuszne jest także, aby zwycięstwo dawało mu chwałę. Wojna Polski kończy się ową osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata, wielkim polskim zwycięstwem, które gotowe jest wzmocnić stanowisko polityczne Piłsudskiego.

Wtedy profesor Stroński rzuca hasło: cud nad Wisłą. Hasło, mimo że w Polsce się przyjęło, dla nas nader upokarzające. Dlaczegóż by to Polacy tylko cudem zwyciężyć mogli? Analogii pomiędzy bitwą nad Wieprzem i Wisłą a „cudem nad Marną" nie ma żadnej, bo nad Marną istotnie powinni byli wygrać Niemcy i tylko nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności tak wielkie popełnili błędy, że bitwę, a z nią razem i całą wojnę, przegrali. Nazwa cudu była uzasadniona. My mieliśmy naprzeciw siebie tylko 177 000 bagnetów i szabel, wojska wycieńczonego, zmęczonego, posuwającego się po wrogim kraju. Nie umniejsza to nic ani wodzom, ani żołnierzowi, jeśli powiemy, że w sierpniu 1920r. powinniśmy byli zwyciężyć. Żadnego cudu w tym nie było.

Rzucenie takiego hasła, jak „cud nad Wisłą", było majstersztykiem dziennikarstwa. Można się na tym uczyć wielkich dziennikarskich uderzeń, podsunięcia, zasugerowania narodowi pojęcia, przekonania, w które ten naród uwierzy; ta sugestia miała cel określony, całkiem inny i niezależny od bogobojno-podniosłego nastroju, który wyrazy „cud nad Wisłą" otacza. Rzucenie hasła „cudu nad Wisłą" w intencji zeskamotowania Piłsudskiemu politycznych owoców jego zwycięstwa, może nas pouczyć, w jak decydujący sposób prawdziwie utalentowany dziennikarz wpłynąć potrafi na bieg wypadków i postawę opinii publicznej".

Hasło "cudu" było pierwszą i najbardziej kurtuazyjną próbą odebrania Piłsudskiemu glorii zwycięstwa. Potem nastąpiło uporczywe twierdzenie, które szerzy ten sam profesor, Stroński, że zwycięstwo przypisać należy dyrektywom generała Weyganda, że to on, a nie niedołężny, niefachowy Piłsudski był prawdziwym wodzem w tym zwycięstwie. Było to również niezgodne z prawdą historyczną. Generał Weygand oświadczył, że zwycięstwo należy *"zawdzięczać - generałom polskim".* Nie powiedział jednak, że nie tylko nie miał nic wspólnego z opracowaniem planu bitwy nad Wisłą i Wieprzem, lecz że plan ten powstał wyraźnie wbrew jego wskazówkom i poglądom. Ale prawda historyczna nie grała tu większej roli. Stroński tak silnie wówczas trzymał w ręku cugle uczuć prawicowego społeczeństwa polskiego, że do obowiązków narodowych należało twierdzenie, iż to Francuz wygrał bitwę. Kto się ośmielał myśleć, że bitwę wygrał jednak Polak, podejrzewany był o brak uczuć narodowych.

Koncepcja wyjścia znad Wieprza powstała kiedyś w genialnym mózgu Prądzyńskiego w ostatniej fazie powstania listopadowego. Komu przypada zaszczyt jej odrestaurowania z tak znakomitym skutkiem? Wskazywano na szefa sztabu generała Rozwadowskiego. Piłsudski sobie przypisywał autorstwo koncepcji zwycięstwa i zdaje się, że miał rację. Gdyby tak jednak nie było, gdyby szef sztabu albo wydział operacyjny był autorem koncepcji, to przecież do wodza należała decyzja. W każdym więc razie należy uznać, że decyzja wodza była trafna, skoro dała zwycięstwo, skoro w ciągu dni kilku odwróciła bieg klęski na bieg zwycięstwa. Nie zwyciężył bolszewików ani Kołczak, ani Wrangel, ani Denikin, ani Miller, ani Judenicz. Nie zwyciężyli ich angielscy i francuscy generałowie, którzy ze swymi wojskami przyjeżdżali białym armiom na pomoc. Zwyciężyli ich jednak Polacy i Piłsudski.

Nic dodać, nic ująć. Tekst polecam wszystkim, którzy na skrzydłach XIX-wiecznego romantyzmu wciąż ulatują w mesjanistyczne rejony.

Łukasz WARZECHA

AKTUALNOŚCI

Dożynki miodowe

W Mińsku odbył się Pierwszy Międzynarodowy Festiwal Miodowy Spas, czyli dożynki miodowe. W imprezie uczestniczyli znani pszczelarze z Białorusi, Rosji i Ukrainy.

W stołecznym Pałacu Sportu swoje miody zachwalało kilkudziesięciu pszczelarzy. Organizatorzy obliczyli, że prezentowanych było około 50 gatunków miodu. Można było kupić i spróbować między innymi miodu z kwiatów akacji, kasztanów, rzepaku, lipy, klonu czy gryki. Dla chętnych wystawiono niemal 100-kilogramową beczkę miodu do próbowania. Podczas Miodowego Spasu oprócz miodu można było kupić herbatki ziołowe, nalewki i słodycze zrobione z dodatkiem miodu. W najbliższych dniach podobne festiwale mają odbyć się w większych miastach Białorusi.

Społeczeństwo

W naszym kraju można będzie niedługo oglądać strusie wyścigi. Pod Brześciem budowany jest w tym celu specjalny stadion. Na jednej z największych w kraju strusich ferm powstały już dwie bieżnie. Pierwsze gonitwy odbędą się za kilka tygodni. Szkoleniowcy chcą wcześniej odpowiednio przygotować swych skrzydlatych biegaczy. Przedstawiciel władz fermy zwrócił uwagę, że strusie treningi są trudne i czasochłonne. Natomiast sama technika rozgrywania strusich biegów jest, jego zdaniem, dość prosta. Za ustawionymi na starcie ptakami instaluje się dzwon, którego bicie ma je wystraszyć i zmusić do przebiegnięcia stumetrowego dystansu.

Ferma oczekuje, że strusie biegi staną się atrakcją turystyczną, szczególnie dla dzieci.

Już 3 przedszkola w obwodzie homelskim wyposażone zostały w baterie słoneczne. Pomoże to zmniejszyć trzykrotnie wydatki na ogrzewanie wody. Całe przedsięwzięcie sfinansowane zostało przez niemieckie organizacje charytatywne, które działają na Homelszczyźnie od ponad 10 lat.

W naszym kraju zmniejszyła się ilość zgonów. Według danych statystycznych, w pierwszym półroczu br. zmarło 69 tys. 54 obywateli naszego kraju, co wynosi 95,8 proc. do analogicznego okresu w ub. roku. Jak zaznaczają specjaliści, zmniejszenie ogólnej ilości zgonów w naszym kraju jest związane ze spadkiem zgonów na nowotwory, zaburzenia krwiobiegu oraz choroby dróg oddechowych. O 6 proc. zmalała ilość zgonów z powodów zewnętrznych (głównie kosztem spadku zgonów spowodowanych zatruciem się alkoholem - 21,8 proc.) Ogólny odsetek zgonów na 1000 obywateli wyniósł w styczniu-czerwcu br. 14,3.

14 sierpnia w Witebsku odnotowano kolejny rekord temperatury powietrza, który wyniósł 30,1 ^{0}C. Poprzedni rekord odnotowano w tym mieście w 1939r. - wyniósł on 29,5 ^{0}C.

Wojsko

We wszystkich jednostkach armii białoruskiej 12 sierpnia odbyły się uroczystości złożenia przysięgi wojskowej. Tradycyjnie w tym dniu żołnierzy odwiedzili najbliżsi, przedstawiciele organów władzy oraz Ministerstwa Obrony. W br. przysięgę na wierność ojczyźnie złożyło 10 tys. młodych żołnierzy, kolejne 3 tys. będą służyć w rezerwie.

Granica

Od 11 sierpnia obowiązuje zakaz wwożenia mięsa w bagażach podróżnych. Władze w Mińsku tłumaczą jego wprowadzenie pojawieniem się w niektórych krajach niebezpiecznych chorób zwierzęcych. Dla wielu osób wjeżdżających na Białoruś zakaz okazał się zaskoczeniem. Część podróżnych wiozło słoninę z Ukrainy, a inni - kiełbaski z Niemiec. Była też obywatelka Gruzji, która przyleciała na Białoruś z upieczonym pięciokilogramowym prosięciem. Zakaz oznacza w praktyce, że na Białoruś nie można wwozić nawet kanapek z produktami mięsnymi. W ub. weekend Urząd Celny w Grodnie skonfiskował na przejściach granicznych 180 kg mięsa. 24 osoby wolały jednak zawrócić do Polski i Litwy, niż oddać do konfiskaty swoje produkty.

Nie ma listy zakazanych w wypadku wwozu produktów, a zakaz dotyczy wszystkich, w których składzie znajduje się mięso. Ograniczenia będą obowiązywać dotąd, aż w niektórych krajach ustabilizuje się sytuacja związana z chorobami zwierzęcymi - takimi jak pryszczyca u bydła, dżuma u świń czy ptasia grypa.

IAR/ONET/RZECZPOSPOLITA/TELEGRAF/BELTA/HB

Ceny paliw 16 sierpnia 2007			
Koncern "Biełorusnieft-Grodnoobłnieftieprodukt"			
H-80	AI-92	AI-95	Olej napędowy
1600	2020	2310	1610

Kurs walut Banku Narodowego 16.08.07r.				
USD	LTL	RUB	PLN	EUR
2146,0	838,69	83,73	759,63	2895,92

Kolejny mur?

Tym razem schengeński...

Wiza schengeńska nazywana jest oknem do Europy. Już od grudnia 2007r. o 10 wzrośnie liczba krajów członków umowy schengeńskiej. Jednak większość mieszkańców naszego kraju nie ucieszyła wiadomość o wzroście opłat wizowych do krajów sąsiednich. Na bezskuteczność rozmów o ich obniżkę wpływa niewątpliwie image naszego kraju na arenie międzynarodowej.



W związku z pojawieniem się nowych zagrożeń, jak terroryzm międzynarodowy, znacznie wzrosły wydatki służb konsularnych. Na początku 2006r. Francja była inicjatorem zwiększenia opłat za krótkoterminowe wizy schengeńskie z 35 do 60 euro, tłumacząc się tym, że musi stworzyć bazę danych wizowych oraz wprowadzeniem wiz z danymi biometrycznymi.

W kwietniu 2006r. Rada UE podjęła decyzję o zwiększeniu opłat wizowych, przewidując przy tym zniżki dla dzieci poniżej szóstego roku życia, studentów i naukowców wyjeżdżających w celu podjęcia nauki lub pracy.

Opłaty wizowe nie zostały zwiększone dla mieszkańców krajów bałkańskich, Rosji i Ukrainy — z tymi krajami Bruksela już od kilku lat negocjuje w sprawie złagodzenia reżimu wizowego. Ukraina zaproponowała obywatelom krajów UE wjazd bezwizowy na okres do 90 dni i prowadzi rozmowy o złagodzeniu reżimu wizowego dla swoich obywateli. W stosunku do Rosji rozpatrywana jest nawet możliwość zniesienia wiz.

Pierwsza umowa schengeńska została zawarta w 1985r. w luksemburskim Schengen, które leży na granicy Niemiec, Luksemburga i Francji. Daje możliwość swobodnego przemieszczania się obywateli w granicach państw-członków, w tym turystów zagranicznych oraz wszystkich wjeżdżających do jednego z tych krajów. Konsulaty krajów objętych umową schengeńską wydają dwa rodzaje wiz: schengeńskie na okres do 3 miesięcy oraz narodowe na dłuższy okres.

Na dzień dzisiejszy wiza schengeńska uprawnia do przekroczenia granic 15 krajów: Austrii, Belgii, Niemiec, Grecji, Danii, Islandii, Hiszpanii, Włoch, Luksemburgu, Holandii, Norwegii, Portugalii, Finlandii, Francji i Szwecji. Od grudnia br. do umowy schengeńskiej dołączą: Węgry, Łotwa, Litwa, Polska, Słowacja, Słowenia, Czechy, Estonia, Malta i Szwajcaria.

Dyplomaci białoruscy podejmują aktywne kroki, by dojść do porozumienia z krajami, które przyłączą się do umowy schengeńskiej. Białoruś chce do końca roku zmienić treść umowy z Polską, dotyczącej ruchu wizowego pomiędzy oboma państwami. Znowelizowane mają też zostać podobne umowy z Litwą i Łotwą.

Szef służby konsularnej białoruskiego MSZ Andriej Hiro powiedział, że Mińskowi zależy na tym, by maksymalnie uprościć niektórym kategoriom obywateli otrzymywanie wizy schengeńskiej. *„W przypadku Polski, Litwy i Łotwy istniejące porozumienie z Schengen dopuszcza pole do manewru i w jego ramach prowadzone są rozmowy"* - powiedział Hiro.

Zapytany o polską zapowiedź wprowadzenia od 1 listopada nowych zasad wydawania wiz, dyplomata powiedział, że *„nie wywołuje to u strony białoruskiej szczególnego zachwytu"*. Jednocześnie zwrócił uwagę, że *„jest to jeden z etapów przygotowań Polski do przystąpienia do grupy Schengen. Polacy - tak jak inni kandydaci - powinni udowodnić, że spełniają wszystkie kryteria, potrzebne, by wstąpić 1 stycznia 2008 roku do porozumienia z Schengen"*- powiedział.

W wywiadzie dla BelaPAN ambasador Litwy na Białorusi Edminas Bagdonas powiedział, że Litwa *„uczyni wszystko, żeby zmienić decyzję o koszcie wiz"*. *„Potrzebujemy jednak dialogu* — zaznaczył dyplomata. Jego zdaniem, gdyby *"Białoruś miała stały kontakt z Unią Europejską, sprawa byłaby łatwiejsza"*.

Szczególną rolę w dialogu z UE nasz kraj przeznacza pragmatycznym Niemcom. Rozmowy powinny sprzyjać rozwojowi współpracy oraz złagodzeniu reżimu wizowego. Już od kilku lat deputowani niemieccy szukają sposobów, by obniżyć koszty wiz dla poszczególnych kategorii obywateli naszego kraju. Przed wakacjami Bundestag rozpatrywał zagadnienie "obniżek" wizowych dla niezamożnych mieszkańców Białorusi oraz nieodpłatnego wydawania wiz młodzieży do lat 25 i osób, które udają się do Niemiec w ramach wymian kulturalnych lub naukowych. Bundestag podejmie decyzję w tej kwestii jesienią br.

A nasz kraj planuje w ciągu najbliższego roku wprowadzenie reżimu bezwizowego z Argentyną, Malezją oraz Wenezuelą.

Przygotowała
Helena BOHDAN

KONTROWERSJE

W kwestii tarczy antyrakietowej

Białoruś nie pozostanie obojętna w kwestii rozmieszczenia elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Polsce i Czechach - zapowiedziało Ministerstwo Spraw Zagranicznych RB.



Agencja Interfax-Zapad cytuje opinię szefa resortu spraw zagranicznych Siergieja Martynowa, iż ulokowanie elementów tarczy w krajach Europy w bezpośrednim sąsiedztwie Białorusi nie jest konieczne. Mamy nadzieję, że ci, którzy decydują o tej sprawie, kierować się będą rozsądkiem i nie podejmą działań, zagrażających stabilności (regionu) - powiedział minister.

Z kolei także cytowany przez agencję dowódca sił lotniczych i wojsk obrony powietrznej Białorusi generał Igor Azarionok uważa, że rozmieszczenie elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej na terytoriach Czech i Polski nie tylko nie zmniejszy zagrożenia terrorystycznego, lecz prowadzić będzie do napięć politycznych i wojskowych.

Jakiekolwiek rozmieszczenie nowych rodzajów broni w pobliżu granic jakiegokolwiek kraju musi wywołać okresłone napięcia i zwiększyć zagrożenie wojenne - powiedział generał. Azarionok podkreślił, że na Białorusi nie ma broni, przeciwko której ma być wymierzona amerykańska tarcza antyrakietowa.

WP/HB

KOMUNIKAT

Ambasada Białorusi w Polsce oświadczyła, że próby wjazdu na jej teren polityków polskich są akcją polityczną, która może zaszkodzić dialogowi polsko-białoruskiemu. Placówka podkreśla w komunikacie, że niektórzy z polityków mają zakaz wjazdu na teren tego kraju. Na teren Białorusi nie zostali wpuszczeni wicemarszałek Senatu RP, Krzysztof Putra, doradca premiera ds. Polonii i Polaków Michał Dworczyk oraz szef Platformy Obywatelskiej, Donald Tusk. Według komunikatu, ambasador RB Paweł Łatuszko spotkał się w ostatnich dniach z Tuskiem i innym posłem PO — Robertem Tyszkiewiczem oraz jednym z przedstawicieli polskiego MSZ. W trakcie spotkania polityczy mieli zostać poinformowani o zakazie wjazdu na Białoruś w zapowiedzianych terminach. Placówka miała im również nakazać zmianę terminu wizyty. Ambasada poinformowała jednocześnie, że nie ma przeszkód, by na teren Białorusi wjechał senator Romuald Łanczkowski. Według ambasady, niewpuszczeni dziś politycy są na liście osób, których wjazd na Białoruś jest niepożądany. Ambasada informuje również, że to Polska pierwsza wprowadziła takie listy, a Białoruś stosuje retorsje.

POLSKIERADIO/HB

Sprzyjać osiągnięciu nieba

Uroczystości na Jasnej Górze

Prymas Polski kardynał Józef Glemp ocenił, iż *„obserwowany sposób uprawiania polityki budzi zakłopotanie"*. Jak podkreślił, trudno podejmować rozumne kierowanie wspólnotą, gdy partie ustawicznie się kłócą.

W homilii, wygłoszonej podczas sumy pontyfikalnej, kardynał mówił, że ludzka godność *„uprawnia, a nawet zobowiązuje, do takiego kształtowania życia społecznego, aby jego formy polityczne, gospodarcze i kulturalne sprzyjały takiemu urządzeniu bytowania wspólnot ludzkich, iżby one sprzyjały drodze wierzących do osiągnięcia drugiego świata - osiągnięcia nieba"*.

- Trudno podejmować rozumne kierowanie zorganizowaną wspólnotą, gdy partie ustawicznie się kłócą. Dobierają przeciw sobie określenia skrajne: absurd, głupota, kłamstwo, człowiek zero. Wszyscy stają się dla kogoś przeciwnikami i tworzy się klimat nerwów i podniecenia, co nie sprzyja działaniu rozumu - podkreślił w homilii prymas.

Reakcją na jego słowa były oklaski wiernych, zgromadzonych na jasnogórskich błoniach.


Kardynał Józef Glemp

Prymas dodał, że pod adresem Kościoła, a zwłaszcza Episkopatu, padają zarzuty, że nie pomaga załagodzić sytuacji i nie zabiera w tej sprawie głosu. Jak mówił, *„poważne instytucje Kościoła zdają sobie sprawę z obowiązku pomocy Ojczyźnie, a więc pomocy okazanej także uprawiającym politykę"*.

- Trudno o podejmowanie tematów merytorycznych, ale tematy, które przypominał Ojciec Święty na temat miłości Ojczyzny i godności ludzkiej są ciągle aktualne, ciągle powtarzane i ciągle powinny być wysłuchiwane - powiedział kard. Glemp.

- Jeżeli nie słychać Kościoła jako jednego z okrzyków, których się tyle przewija, to my nie chcemy przekrzykiwać, ale na pewno można usłyszeć i wsłuchać się dobrze w szept modlitwy w intencjach państwa i rządzących państwem - mówił w homilii hierarcha.

- Słychać modlitwę za Polskę, za świat, za ludzi rządzących. Nie musi to być głos jakiś bardzo donośny w środkach przekazu, on jest w tej ciszy naszych kościołów, maszerujących pielgrzymek - dodał prymas.

PAP/HB

DANIA

Trwa wojna o Arktykę

Duńskie władze odrzuciły 14 sierpnia próby Rosji i Kanady zaznaczenia swych praw do Arktyki.

- Niezależnie od tego, ile flag się umieści i ilu premierów się wyśle, nie będzie to żaden argument - powiedział duński minister nauki Helge Sander.

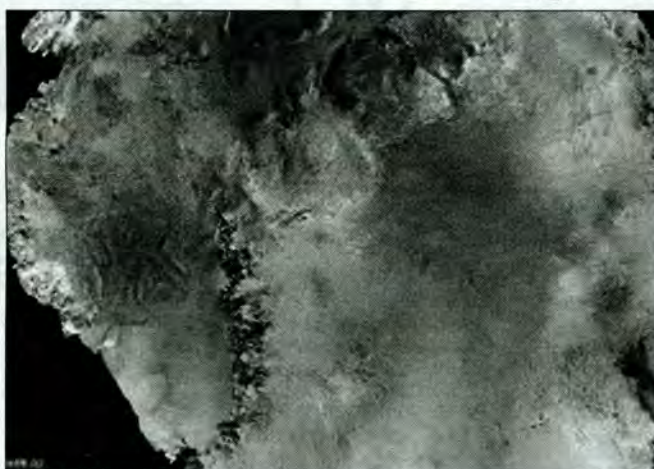
Odniósł się w ten sposób do wyprawy rosyjskich miniłodzi podwodnych, które na początku sierpnia umieściły pod biegunem północnym flagę państwową Rosji oraz do ubiegłotygodniowej wizyty premiera Kanady Stephena Harpera w kanadyjskiej części Arktyki.

Od początku sierpnia kolejne państwa włączają się do sporu o potencjalnie bogate w surowce dno morskie pod biegunem północnym. Kanadyjczycy przeprowadzili na północy swojego kraju manewry wojskowe, Rosjanie planują kolejną misję badawczą na listopad, Duńczycy rozpoczęli własną wyprawę naukową 12 sierpnia, a Ameryka nie zrobią to dziś.

Naukowcy z poszczególnych państw chcą stworzyć mapy dna morskiego, które udowodnią, że grzbiet Łomonosowa - znajdujące się pod biegunem pasmo górskie - jest przedłużeniem ich uznanego terytorium.

Konwencja ONZ o prawie morza zezwala państwom sygnatariuszom na ubieganie się o prawa do terytoriów morskich znajdujących się w odległości do 200 tys. kilometrów od terytorium kraju przez okres dziesięciu lat od podpisania konwencji.

Rosja, która ratyfikowała konwencję ONZ o prawie morza w 1997r., złożyła prośbę o uznanie swoich


Arktyka widoczna z kosmosu. Zdjęcie uzyskane dzięki World Wind

roszczeń do Arktyki w 2001r. Dania, która ratyfikowała dokument w 2004r., ma czas do 2014r. Konwencji nie podpisały tylko Stany Zjednoczone. Do zainteresowanych biegunem państw arktycznych należy jeszcze Norwegia.

Topnienie lodów Arktyki powoduje, że coraz łatwiejszy jest dostęp do tamtejszych zasobów ropy, gazu i cennych minerałów.

PAP/HB

POLSKA

Zmiany w rządzie

Premier Jarosław Kaczyński w specjalnym telewizyjnym wystąpieniu ogłosił 13 sierpnia, że Prawo i Sprawiedliwość ostatecznie rozstało się z Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin. Odpowiedzialnością za rozpad koalicji szef rządu obarczył LPR i Samoobronę.

Jarosław Kaczyński przekonywał, że koalicja przestała funkcjonować dlatego, że partie Samoobrona i LPR odrzuciły wymóg równości wszystkich wobec prawa, także polityków wysokiego szczebla. Dodał, że jego rząd będzie twardo przestrzegać zasad. *- My nie pozwolimy, by Polacy byli okradani przez swoich polityków czy większych lub mniejszych oligarchów* - powiedział.

Przypomniał, że już dwa lata temu, podczas kampanii wyborczej, PiS obiecał walkę z patologiami i korupcją także we własnych szeregach. Takie polecenie premier wydał szefowi Centralnego Biura Antykorupcyjnego. *- Chcieliśmy wyeliminować tę arcyplagę życia społecznego, politycznego i gospodarczego* - zaznaczył szef rządu.

Według premiera zadanie to miał wykonać rząd PO-PiS, koalicja jednak nie powstała i partia braci Kaczyńskich musiała zdecydować się na układ z LPR i ugrupowaniem Leppera. *- Aby rządzić trzeba mieć większość. Była to dla nas koalicja trudna. Ale nie było innego wyjścia* - przekonywał premier. W jego opinii odnowiona Rada Ministrów jest intelektualnie i moralnie silniejsza.

Prezydent odwołał lidera LPR Romana Giertycha z funkcji wicepremiera i ministra edukacji. Na stanowisko szefa resortu edukacji powołał Ryszarda Legutkę, wicemarszałka senatu, bezpartyjnego, ale należącego do senackiego klubu PiS. Prezydent odwołał też Rafała Wiecheckiego (LPR) z funkcji ministra gospodarki morskiej. Na jego miejsce powołał Marka Gróbarczyka.

Z rządu zostali także odwołani ministrowie Samoobrony. Annę Kalatę na stanowisku ministra pracy i polityki społecznej zastąpiła Joanna Kluzik-Rostkowska. Andrzeja Aumillera na stanowisku ministra budownictwa zastąpił Mirosław Barszcz.

- Dokonywana zmiana wynika z innej zmiany, ze zmiany sytuacji politycznej, z tego, że zakończyła się praca koalicji - oświadczył premier Jarosław Kaczyński po dokonaniu zmian w rządzie przez prezydenta. Jak dodał, taka zmiana w składzie gabinetu ma charakter polityczny.

Premier podkreślił, że zmiany w rządzie odnoszą się też do sposobu rządzenia, sposobu realizacji tych zadań, które konstytucja stawia przed Radą Ministrów.

Premier podziękował odwołanym ministrom, szczególnie wicepremierowi i ministrowi edukacji Romanowi Giertychowi za pracę. I pogratulował nominacji nowym. Jak ocenił, stanowiska ministrów objęły osoby znakomicie przygotowane.

Przygotowała HB

POLSKA

Stacje sejsmiczne przy kopalniach Polskiej Miedzi odnotowały silny wstrząs w rejonie kopalni Rudna. Nie ma ofiar w ludziach — w rejonie epicentrum nie były prowadzone żadne prace. Wstrząs był tak silny, że zarejestrowały go stacje sejsmiczne w Czechach. W górniczej skali określa się go jako ósemkę. Najpotężniejsze z dotychczas rejestrowanych ruchów w rejonie Lubina to 10-tki. Pod ziemią w kopalni Rudna w najbardziej zagrożonym miejscu nie było ludzi. Wstrząsy wystąpiły poza filarem ochronnym Polkowic. Przyczyną trzęsienia ziemi prawdopodobnie był niekontrolowany ruch górotworu.

USA

Polska studentka zginęła, a czworo jej kolegów zostało rannych w wypadku na autostradzie w północno-wschodniej części stanu Nevada. Studenci jechali swoim chryslerem do Sun Valley w sąsiednim Idaho. Nad ranem 30 km na północ od miasteczka Wells w Nevadzie ich samochód wielokrotnie dachował. 23-letnia studentka Ewa Ograbiszczak wypadła z wozu i zginęła na miejscu. Cztery pozostałe osoby odwieziono do szpitali. Najciężej ranna jest Paulina Stańczyk. Z obrażeniami głowy trafiła do Szpitala Uniwersyteckiego w Salt Lake City - stolicy stanu Utah. Nie wiadomo, dlaczego doszło do wypadku. Z ustaleń policji wynika, że kierowca był trzeźwy.

SUDAN

Na wschodzie Sudanu, dotkniętym w ostatnich tygodniach przez klęskę powodzi, szerzy się cholera. Według oficjalnych danych zachorowało już niemal 800 osób — co najmniej 53 z nich zmarły. Bezpośrednią przyczyną epidemii jest brak wody pitnej na terenach objętych największą w dziejach tych terenów powodzią. Światowa Organizacja Zdrowia, zajmująca się pomocą dla ofiar klęski, wskazuje na bardzo dużą śmiertelność chorych w Sudanie - wynoszącą aż 6-7 procent.

IRAK

Co najmniej 200 osób zginęło, a 300 zostało rannych w zamachu na północnym zachodzie Iraku, dokonanym 14 sierpnia przez czterech działających jednocześnie zamachowców-samobójców. 15 sierpnia miejscowe władze wprowadziły w rejonie zamachu całkowitą godzinę policyjną, mającą obowiązywać do odwołania. Ocenia się, że atak, którego celem był kompleks zamieszkany przez mniejszość wyznającą jazydyzm w mieście Kahtanija, 120 km na zachód od Mosulu, był największą akcją terrorystów w Iraku od 23 listopada ub. roku, kiedy w wybuchu w bagdadzkim Mieście Sadra zginęło 215 ludzi.

Rzeczniczka Białego Domu Dana Perino określiła atak jako barbarzyński. Do tej pory nikt nie przyznał się do zamachu — zdaniem policji przypomina on jednak akcje organizowane przez Al-Kaidę w Iraku.

MORZE PÓŁNOCNE

Pożar, który wybuchł 14 sierpnia w maszynowni brytyjskiej platformy wiertniczej „Ocean Guardian" na Morzu Północnym, został stłumiony. Zakończono ewakuację personelu; nikt nie odniósł obrażeń. Helikoptery służby cywilnej zabrały z platformy 32 osoby z 87-osobowej załogi. Platforma oddalona jest o 125 kilometrów na północny wschód od Aberdeen.

WIELKA BRYTANIA

Pewna brytyjska firma oferuje mundurki szkolne z dodatkiem kevlaru, materiału używanego do produkcji kamizelek kuloodpornych. To reakcja na obawy rodziców z powodu rosnącej liczby ataków z użyciem noża w szkołach. Firma Bladerunner ze wschodniego Londynu, zajmująca się produkcją odzieży ochronnej m.in. dla policji, zaoferowała uszycie blezerów i swetrów z tkanin pokrytych warstwą kevlaru. Mundurek ma kosztować 130 funtów.

Według producenta, rodzice pięciorga uczniów z różnych szkół wyrazili już chęć zakupu takich mundurków. Tymczasem rząd oskarża firmę o sianie paniki z chęci zysku.

W br. w Londynie od ciosów nożem zginęło siedmiu nastolatków.

Przedstawiciel policji Alf Hitchcock ocenił, że jest to *„wyjątkowy krok"*. Jak podkreślił, choć przestępstw z użyciem noża jest stosunkowo niewiele, to jednak można zrozumieć rodziców, którzy chcą chronić swoje dzieci.

JAPONIA

114-letnia Yoneko Minagawa, najstarsza osoba na świecie według Księgi Rekordów Guinnessa, zmarła w Japonii - powiadomiła agencja Kyodo. Minagawa od lat mieszkała w górach, w domu opieki w prefekturze Fukuoka na południu Japonii. Choć poruszała się na wózku, cieszyła się dobrym zdrowiem, mówiła wyraźnie, jadła trzy posiłki dziennie i dużo spała. Tytuł najstarszej kobiety przejęła Amerykanka, również 114-letnia Edna Parker.

ROSJA

Prokuratura Generalna Rosji potwierdziła, że przyczyną katastrofy pociągu pasażerskiego Moskwa-Petersburg, która wydarzyła się wieczorem 13 sierpnia w rejonie Nowogrodu Wielkiego, była eksplozja ładunku wybuchowego. W katastrofie rannych zostało około 60 osób.

W pobliżu Nowogrodu Wielkiego, wykoleiło kilka wagonów oraz lokomotywa „Newskiego Ekspresu". W chwili wypadku pociągiem podróżowało około 215 pasażerów oraz 20 członków załogi. Najbardziej poszkodowani zostali pasażerowie przebywający w momencie wypadku wagonie restauracyjnym. Wśród rannych nie było cudzoziemców.

DZIENNIK/GW/PAP/HB

PONIEDZIAŁEK, 20 SIERPNIA

БТ

06.10, 16.45 Сериал „Родственный обмен"
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 15.00, 19.00, 23.35 Новости.
07.05, 08.10 Доброе утро, Беларусь!
07.25, 08.25, 11.50 Деловая жизнь.
08.20 Готовим вместе!
09.05, 20.00 Сериал „План „Б"
09.55 Панорама недели.
10.55, 17.50 Сага „Любовь как любовь"
12.10 Комедия „Привычка жениться"
14.15, 15.30 Мультфильмы.
14.30 „Рыбное место". Видеофильм
15.15, 19.25 Новости региона (Гродно)
15.45 Культурные люди.
16.15 Фигуры.
19.35 Время спорта.
21.00 Панорама.
21.40 Боевике „ Клятва"
23.55 Все стихии.

ОНТ

06.00, 07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 23.05, 03.00, 05.00 Наши новости.
06.05 „Пока все дома".
07.05 „Наше утро".
09.05 Контуры.
10.10, 11.10 Фильм „Анализируй то".
11.05, 13.05, 16.10, 18.15, 21.00, 23.20, 03.20 Новости спорта.
12.00 „Малахов+".
13.10 Сериал „Моя прекрасная няня".
13.40 „Федеральный судья".
14.30 „Контрольная закупка".
15.00 „Лолита. Без комплексов".
16.15 „Рельсы счастья". Фильм.
17.05 „Запретная любовь".
18.20 Сериал „Братья по-разному".
18.55 Жди меня.
20.00 Время.
21.05 Ток-шоу „Выбор".
22.00 Детектив „Вызов".
23.25 „Охота на асфальте". Фильм.
00.15 „Убойная сила". Фильм.
01.15 Сериал „Воскрешая мертвых".
02.05 „Шпионы". Фильм.
Техническая профилактика с **03.30** до **05.00**
05.05 „Пусть говорят" с Андреем Малаховым.
05.40 „Шутка за шуткой".

ЛАД

7:00 Утренняя подзарядка
8:00, 17:30 Сериал «Белинда»
8:50 Драма «Сволочи»
10:35 Хорошие новости
11:05 Драма «Путь в спортзал»
12:40 Мультфильм
12:50, 18:30 Сериал «Расплата за грехи»
13:40 Детективная мелодрама «Небо в горошек»
14:30 «Пой, душа!» Детский ансамбль гармонистов деревни Аношки Несвижского района
15:00 Всё о безопасности
15:30 «Судьба человека». Игорь Павловский
16:00 Мультсериал «Доброе утро, Микки Маус!»
16:30 Детский сериал «Веселенькие дни»
16:55 Док. сериал «Необычное путешествие Типпи». Заключ. серия
17.30 «Тема». Информационно-аналитическая программа (Гродно)
18.10 «Числобук» (Гродно)
19:25 Едим дома
20:05 Калыханка
20:20 Белорусское времечко
21:20 Футбол. Чемпионат Англии. Обзор тура
22:15 Хоккей. Формула игры
22:45 Сериал «Любовные авантюры»

СТВ+RENTV

06.05, 17.20 „Минщина".
06.15 „С чего начинается утро".
07.30 „Неделя". Информационно-аналитическая программа.
08.45 „Большой завтрак".
09.20 „Рожденные в СССР".
10.00 „Спортивная неделя".
10.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
10.40 „Время кино". Видеофильм.
11.05, 18.25 „Чужие тайны". Телесериал.
12.00 „Профессиональный бокс".
13.00 „Есть контакт".
13.50 „Детский сеанс": „Черная бездна". Сериал. Заключ. серия.
14.15 „Конёк-Горбунок". Мультфильм.
15.15 „Частные истории".
16.00 „Культурная жизнь" с Александром Ефремовым.
16.50 „Бабий бунт". Ток-шоу.
17.30 „Званый ужин".
20.05 „СТВ-спорт".
20.15 „Добрый вечер, малыш".
20.30 „Солдаты 6". Телесериал.
21.40 „Добро пожаловаться".
22.00 „Репортер СТВ".
22.55 „Столичный футбол".
23.25 „Секретные истории".
00.15 Фильм „Шакал".

Россия

07.00 Доброе утро, Россия!.
09.10 „Футболист Валерий Воронин. Потерять лицо".
09.55 „Комната смеха".
10.45 ВЕСТИ. ДЕЖУРНАЯ ЧАСТЬ.
11.00, 14.00, 17.00, 19.00 ВЕСТИ.
11.30 Местное время. Вести- Москва.
11.45 „Фитиль".
12.45 Телесериал „Курортный роман"
14.20 Фильм „Девушка для прощания"
16.10 „Битва над океаном".
17.20 МЕСТНОЕ ВРЕМЯ. ВЕСТИ-МОСКОВСКАЯ ОБЛАСТЬ.
17.50 Телесериал „Ангел-хранитель".
18.50, 23.00 ВЕСТИ - Беларусь.
19.45 Спокойной ночи, малыши!.
20.00 Сериал „Евлампия Романова. Следствие ведет дилетант"
21.00 Телесериал „КАВАЛЕРЫ „МОРСКОЙ ЗВЕЗДЫ"
22.00 Телесериал „ВЗГЛЯДЫ"
23.10 Вести +.
23.25 „Первая леди советского кино. Тамара Макарова".
00.20 Фильм „Клоун"

НТВ

06.00 „Сегодня утром".
08.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 Сегодня.
08.10 „Кремлевские жены: Екатерина Калинина. Рабочая из высшего света".
09.00 „Смотр".
09.25 „Без рецепта".
10.20 „Кулинарный поединок".
11.20 „Квартирный вопрос".
12.10 „Следствие вели...".
13.30 Сериал „Кодекс чести-3".
15.05 „Особо опасен!".
15.35, 18.30 „Обзор. Чрезвычайное происшествие".
16.30 Сериал „Возвращение Мухтара-2".
19.40 Сериал „Агония страха"
20.45 Детектив „Веревка из песка"
22.25 Сериал „Бальзаковский возраст, или Все мужики сво...".
23.30 „Криминальная Россия".

TVP 1

06:15, 18:35 Moda na sukces; serial
07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 16:00, 20:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30 Sekretny świat misia Beniamina
09:55 Budzik
10:25 Moliki książkowe
10:35 Ranczo pod Zieloną Siódemką; serial
11:10 Szkoła złamanych serc; serial
12:00 Bulionerzy; serial
12:25 Wielki świat małych odkrywców
12:40 TELEZAKUPY
13:10 Agrobiznes
13:15 Plebania; telenowela
13:45 Matki, żony i kochanki; serial
15:35 Rok w ogrodzie
16:10 Smaki polskie
16:25 Klan; telenowela
16:50 Tygrysy Europy; serial
18:00 Teleexpress
18:20 Celownik
19:30 Dwie strony medalu; serial
20:00 Wieczorynka
21:15 Angelika wśród piratów; film
22:50 Moskiewska saga; serial
00:40 Teleexpress nocą
01:00 Ekstradycja; serial
01:55 Najważniejszy dzień życia; serial
02:50 Rozmowy o zmierzchu i świcie

TVP 2

06:00 Statek miłości; serial
07:40 Przystanek praca
07:50 TELEZAKUPY
08:10 Podaruj serce
08:25 Janka; serial
09:00 Szpital na peryferiach po dwudziestu latach; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
11:45 Święta wojna; serial
12:10 Codzienna; serial
12:40 Magnum; serial
13:30 Klinika pod kangurem; serial
14:00 Festiwal Chopinowski
14:30 Znaki czasu
14:55 Starter
15:10 Fabryka śmiechu
15:55 Detektyw w sutannie; serial
16:45 Flipper; serial
17:35 Gliniarz i prokurator; serial
18:25 Biuro kryminalne; serial
19:00 Program lokalny
19:45, 23:00 Panorama
20:05 W 80 skarbów dookoła świata
21:05 M jak miłość; serial
21:55 U fryzjera; serial
23:30 Biznes
23:35 Pogoda na piątek; serial
00:30 Kryminalne zagadki Las Vegas; serial
01:15 Wino
01:55 Zrozumieć Islam

TVP3

07:00 Kurier Pogoda Przegląd prasy
08:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00, 09:30, 10:00, 10:15, 10:30, 11:14, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:06, 15:30, 16:30, 17:30, 18:30, 21:30, 22:30, 23:30, 00:00, 00:30, 02:25 Kurier
09:21, 10:23, 11:00, 12:52, 13:52, 14:54, 15:54, 17:00 Serwis ekonomiczny
09:24, 09:39, 10:08, 10:19 Przegląd prasy
09:42, 10:12, 11:04, 13:00, 14:00, 15:00, 16:00, 17:07, 18:16 Serwis sportowy
09:45 Ahora Espanol
10:26 Kamera Kuriera
10:55, 11:08, 11:56, 13:06, 14:06, 16:22, 16:56, 18:24 Serwis Kulturalny
12:01 Kurier Biznes
13:11, 15:12 Kurier Świat
14:11, 23:45 16/16
16:05 Kurier Komentarze
17:14 Rozmowa dnia
17:45, 23:05 Gość dnia
17:55 Warto tam być...
18:00 Everyday English
19:25 Rozmowa z Samuelem Willenbergiem
19:35 Ostatni świadek
20:30 Pod Twoją Obronę
21:01 Telekurier
21:55, 01:56 Trzeci wymiar
23:00 Sport
23:15, 01:43 Plus - minus
00:03 Sportowy Wieczór
00:56, 02:48 O co chodzi?

Polonia

07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30, 02:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30, 16:50 Zygzaki
09:55, 17:30 My Wy Oni
10:20 Zaproszenie
10:45, 18:35, 00:55 Punkt widzenia; serial
11:35 Biografie
12:20 Polska z bocznej drogi
12:30, 19:50, 01:50 Codzienna; serial
13:10, 21:10, 03:00 Klan; telenowela
13:35 Żaglowce świata
14:05 M jak miłość; serial
14:50 Nie tylko o...
15:00 Nad Niemnem; serial
15:55 Opole na bis
16:30 Skarby przyrody
17:15 Magazyn Medyczny
18:00 Teleexpress
18:15, 06:20 Opowieści wiatru i morza
19:25 Kościół i świat
19:35 Niezwykli
20:15 Dobranocka
21:30, 03:25 Człowiek dwóch kontynentów
22:00, 03:55 Warto kochać; serial
22:45, 04:40 Festiwal Piosenki
23:30, 05:25 Żydzi w Powstaniu Warszawskim
00:30 Panorama
00:50 Biznes
02:15 Dobranocka za oceanem
02:55 Sport
06:40 Salon kresowy

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:50 Sekret Laury - telenowela
08:45 TV market
09:00 Wielka wygrana
10:00 Graczykowie - serial
10:30, 17:25 Daleko od noszy – serial
11:00 Czarodziejki – serial
12:00 Dotyk anioła – serial
13:00 Pensjonat pod Różą – serial
14:00 Jesteś moim życiem – telenowela
15:00, 19:00 Miodowe lata – serial
15:45 Benny Hill – serial
16:15, 20:30 Rodzina zastępcza – serial
16:50, 19:50 Wydarzenia
17:55 Strażnik Teksasu – serial
21:00 I kto tu rządzi - serial
22:00 Bohater ostatniej akcji - film
00:50 Nieustraszeni
01:50 Dziewczyny w bikini
02:50 Nocne randki
06:00 Music Spot

WTOREK, 21 SIERPNIA

БТ

06.05, 16.40 Сериал „Родственный обмен"
07.00, 08.00, 09.00, 15.00, 19.00, 23.30 Новости.
07.05, 08.10 Доброе утро, Беларусь!
07.25, 08.25 Деловая жизнь.
08.20 Готовим вместе!
Техническая профилактика с **09.05** до **15.00**
15.15, 19.25 Новости региона (Гродно)
15.30 Мультфильм.
15.45 Время спорта.
16.10, 00.05 Сериал „Комедийный коктейль"
17.50 Сага „Любовь как любовь"
19.35 Земельный вопрос.
19.55 Сериал „План „Б"
21.00 Панорама.
21.40 Комедия „Неугомонный дух"
23.55 День спорта.

ОНТ

06.00, 07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 23.10, 03.00, 05.00 Наши новости.
06.05, 15.00 „Лолита. Без комплексов".
07.05 „Наше утро".
09.05 Жди меня.
09.55 „Модный приговор".
10.45 „Ералаш".
11.05, 13.05, 16.10, 18.15, 21.00, 23.25, 03.20 Новости спорта.
11.10, 21.05 Сериал „Не родись красивой".
12.00 „Малахов+".
13.10 Сериал „Моя прекрасная няня".
13.40 „Федеральный судья".
14.30 „Контрольная закупка".
16.15 „Рельсы счастья". Фильм.
17.15, 05.05 „Пусть говорят" с Андреем Малаховым.
18.20 Сериал „Братья по-разному".
18.55 „Татьянин день". Фильм.
20.00 Время.
22.05 Детектив „Вызов".
23.30 „Охота на асфальте". Фильм.
00.20 „Убойная сила". Фильм.
01.15 Сериал „Воскрешая мертвых".
02.05 „Шпионы". Фильм.
03.25 Детективы.
03.55 „Родить в шестьдесят".
05.40 „Шутка за шуткой".

ЛАД

7:00 Утренняя подзарядка
8:00, 17:30 Сериал «Белинда»
8:50 Драма «Дети Родины»
10:25, 19:25 Едим дома
10:55 Кинороман «Отцы и дети»
12:15, 18:30 Сериал «Расплата за грехи»
13:05 ПРОдвижение +
13:15 Мелодрама «Небо в горошек»
14:15 Школа ремонта
15:05 Свет далекой звезды. Нина Ватаци
15:30 Док. сериал «Записки ныряльщика»
16:00 Мультсериал «Доброе утро, Микки Маус!»
16:30 Детский сериал «Веселенькие дни»
16:55 Док. сериал «Всемирное наследие. Самые красивые места». Фильм «Наследие Франции»
17.30 «Тема». Информационно-аналитическая программа (Гродно)
17.50 «Время спорта» (Гродно)
18.10 «Числобук» (Гродно)
20:05 Калыханка
20:20 Белорусское времечко
21:20 Ретро-драма «Прощай, шпана замоскворецкая…»
23:10 Шок-О-ЛАД

СТВ+RENTV

06.05, 17.20 „Минщина".
06.15, 07.40 „С чего начинается утро".
07.30, 10.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
08.40 „Добро пожаловаться".
09.00, 20.30 „Солдаты 6". Телесериал.
10.00 „Столичный футбол".
10.40 „Из достоверных источников".
11.00, 18.25 „Чужие тайны". Телесериал.
12.00 „Громкое дело".
13.00 „Репортер СТВ".
13.50 „Мой лучший друг - инопланетянин". Фантастический сериал.
14.35 „Икс-утки". Мульт. сериал.
15.15 „Секретные истории".
16.05 „Наш дом".
16.50 „Бабий бунт". Ток-шоу.
17.30 „Званый ужин".
20.05 „СТВ-спорт".
20.15 „Добрый вечер, малыш".
21.30 „Мужская работа 2". Телесериал.
22.55 „Автопанорама".
23.15 „Горячий лед".
23.45 „Чрезвычайные истории".
00.30 „Тема дня".
00.35 Боевик „Огненная буря".

Россия

07.00 Доброе утро, Россия!.
09.15 „Один день Александры Пахмутовой".
10.00, 20.00 Сериал „Евлампия Романова. Следствие ведет дилетант"
11.00, 14.00, 17.00, 19.00 ВЕСТИ.
11.30, 14.20 Местное время. Вести- Москва.
11.45, 21.00 Телесериал „КАВАЛЕРЫ „МОРСКОЙ ЗВЕЗДЫ"
12.45 Телесериал „ВРЕМЯ - ДЕНЬГИ"
13.45 ВЕСТИ. ДЕЖУРНАЯ ЧАСТЬ.
14.40 УРА! КАНИКУЛЫ. Мультфильмы.
15.25 „Кулагин и партнеры".
16.00 Суд идет.
17.20 МЕСТНОЕ ВРЕМЯ. ВЕСТИ-МОСКОВСКАЯ ОБЛАСТЬ.
17.50 Телесериал „Ангел-хранитель".
18.50, 23.00 Вести- Беларусь.
19.45 Спокойной ночи, малыши!.
22.00 Телесериал „ВЗГЛЯДЫ"
23.10 Вести +.
23.25 „Дрезден. Хроника трагедии".
00.20 Боевик „Охотник"

НТВ

06.00 „Сегодня утром".
08.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 Сегодня.
08.10 Сериал „Карусель".
09.05 „Наше все!".
10.20 „Чистосердечное признание".
10.50, 23.20 „Криминальная Россия".
11.20 Сериал „Жизнь - поле для охоты".
13.25, 19.40 Сериал „Агония страха"
14.15, 20.45 Детектив „Веревка из песка"
15.10 „Профессия - репортер".
15.35, 18.30 „Обзор. Чрезвычайное происшествие".
16.30 Сериал „Возвращение Мухтара-2".
22.25 Сериал „Бальзаковский возраст, или Все мужики сво...".

TVP 1

06:15, 18:35 Moda na sukces; serial
07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 16:00, 20:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30 Strażak Sam
09:40 Sąsiedzi; serial
09:55 Domowe przedszkole
10:20 Lippy and Messy
10:30 Ranczo pod Zieloną Siódemką; serial
11:00 Szkoła złamanych serc; serial
11:50 Bulionerzy; serial
12:15 Leśnym tropem
12:35 ZUS dla ciebie
12:40 TELEZAKUPY
13:10 Agrobiznes
13:20 Plebania; telenowela
13:45 Jan Serce; serial
15:30 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...
16:10 Klan; telenowela
16:35, 19:30 Dwie strony medalu; serial
17:05 Tygrysy Europy; serial
18:00 Teleexpress
18:20 Celownik
20:00 Wieczorynka
21:15 Asteroida; film katastrof.
22:50 Sprawa dla reportera
23:25 Teleexpress nocą
23:45 Bez pardonu; serial
00:30 Alternatywy; serial
01:30 Zmartwychwstanie Offlanda; film
01:55 Kabaret Starszych Panów

TVP 2

06:45 Statek miłości; serial
08:00 TELEZAKUPY
08:15 Hydronauci
08:30 Szaleństwo Majki Skowron; serial
09:00 Kopciuszek; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
11:45 Święta wojna; serial
12:10 Codzienna; serial
12:40 Magnum; serial
13:30 Klinika pod kangurem; serial
13:55 Raj na ziemi
14:50 Starter
15:05 Europa da się lubić
16:00 Detektyw w sutannie; serial
16:50 Flipper; serial
17:35 Gliniarz i prokurator; serial
18:25 Biuro kryminalne; serial
19:00 Program lokalny
19:45, 23:00 Panorama
20:05 Smaczne Go!
21:00 Hotel Babylon; serial
22:00 Czarne chmury; serial
23:30 Biznes
23:35 Dobranoc, mamo; dramat
01:20 Dziesięć minut później: Trąbka; film

TVP3

07:00 Kurier Pogoda Przegląd prasy
08:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00, 09:30, 10:00, 10:15, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:06, 15:30, 16:30, 17:30, 18:30, 21:30, 22:30, 23:30, 00:00, 00:30, 02:23 Kurier
09:21, 10:23, 11:00, 12:52, 13:52, 14:54, 15:54, 17:00 Serwis ekonomiczny
09:25, 09:39, 10:08, 10:19 Przegląd prasy
09:42, 10:12, 11:03, 13:00, 14:00, 15:00, 16:00, 17:05 Serwis sportowy
09:45 Ahora Espanol
10:26 Kamera Kuriera
10:55, 11:08, 11:56, 13:06, 14:06, 16:22, 16:56 Serwis Kulturalny
11:14 Kurier Gość
12:01 Kurier Biznes
13:11, 15:12 Kurier Świat
14:11, 16:11, 23:42 16/16
16:05 Kurier Komentarze
17:45, 23:05 Gość dnia
17:55 Warto tam być...
18:00 Everyday English
18:14 Rozmowa dnia
19:20 Szerokiej drogi!
19:30 Maniacy
19:50 Smaki tradycji
20:00 Bądź zdrów
20:20 Pierwsza pomoc
20:30 U źródeł wiary
21:01 Telekurier
21:55, 01:53 Trzeci wymiar
23:00 Sport
00:03 Sportowy Wieczór
00:56, 02:45 Miłość i władza
01:40 Plus - minus

Polonia

07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30, 02:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30, 16:55 Nigdzie w świecie nie znajdziecie
09:45 Bajkonurrr
09:55, 17:40 Podaruj serce
10:10 Ojczyzna polszczyzna
10:25 Salon kresowy
10:45, 18:35, 00:55 Punkt widzenia; serial
11:35 Żydzi w Powstaniu Warszawskim
12:30, 19:50, 01:50 Codzienna; serial
13:10, 21:10, 03:00 Klan; telenowela
13:35 Człowiek dwóch kontynentów
14:05 Warto kochać; serial
14:50 Rozmowy na temat...
15:00 Festiwal Piosenki
15:45 Lekcja polskiego kina
17:15 Do góry nogami
18:00 Teleexpress; STEREO
18:15, 06:35 Taki pejzaż
19:20 Nowa Tradycja
19:35, 01:40, 06:00 Polska z bocznej drogi
20:15 Dobranocka
21:35, 03:25 Desperaci
22:00, 03:55 Siedlisko; serial
22:50, 04:45 Myslovitz
23:45, 06:10 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...
00:10 Mieszkać w Europie
00:30 Panorama
00:50 Biznes
02:15 Dobranocka za oceanem
02:55 Sport
05:35 Sto tysięcy bocianów

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:45 Sekret Laury - telenowela
08:45 TV market
09:00 Wielka wygrana
09:55 Graczykowie - serial
10:30, 17:25 Daleko od noszy – serial
11:00 Czarodziejki – serial
12:00 Dotyk anioła – serial
14:00 Jesteś moim życiem – telenowela
15:00, 19:00 Miodowe lata – serial
15:45 Benny Hill – serial
16:15, 20:30 Rodzina zastępcza – serial
16:50, 19:50 Wydarzenia
17:55 Strażnik Teksasu – serial
21:00 Mamuśki – serial
22:00 Zasady walki - film
00:20 Chirurdzy - serial
01:20 Threshold strategia przetrwania - serial
02:20 Dziewczyny w bikini
03:20 Nocne randki
06:00 Music Spot

Opętanie i egzorcyzm

Rozmowa z ks. Andrzejem Grefkowiczem, egzorcystą

Chyba trudno jest rozróżnić formę zniewolenia złym duchem od, np. choroby psychicznej. Człowiek chory psychicznie nie do końca włada sobą, nie do końca jest świadom pewnych zachowań i słów, które wypowiada, a których nie chciałby wypowiadać. Jakie kryteria stosuje się w rozróżnianiu co jest zniewoleniem od złego ducha a co jest, np. chorobą psychiczną?

- Rzeczywiście, niektóre sytuacje są trudne do rozstrzygnięcia. Są i takie, które nie budzą wątpliwości, że chodzi o opętanie i że istnieje potrzeba odprawienia egzorcyzmu. Najtrudniejsze są sytuacje, kiedy objawy działania złego ducha są bardzo zbliżone albo wręcz identyczne z symptomami choroby psychicznej. Wtedy dana osoba wypowiada zdania typu: *„czuję kogoś na swoich plecach", „ciągle mnie ktoś prześladuje", „widziałem diabła", „diabeł mi każe to, czy coś innego"*. Tego typu wypowiedzi nastręczają największej wątpliwości. Czasem osoba ta mówi: *„Jestem Panem Jezusem", „jestem Matką Boską"* - to mniej więcej podobne dolegliwości psychiczne, gdzie następuje zatrata własnej świadomości, własnego „ja". Oczywiście mogą być sytuacje wątpliwe. Pewne doświadczenie mówi - sprawdza się to prawie w stu procentach - że ten, kto wychodzi i mówi: *„diabeł jest we mnie, diabeł przeze mnie działa"*, najprawdopodobniej jest chory psychicznie. Kiedy ktoś jest naprawdę uzależniony od złego ducha, boi się wypowiadać zdania, że to diabeł. Powie raczej: *„mam problem, dokucza mi to lub coś innego"*, natomiast nie użyje określenia, że sprawcą tego jest diabeł.

Jak rozróżnić modlitwę o uwolnienie od egzorcyzmu? Czymś innym jest zniewolenie demoniczne, niż opętanie w sensie ścisłym. Jak można rozróżnić, kiedy należy stosować modlitwę o uwolnienie, a kiedy egzorcyzm? Czym różni się modlitwa o uwolnienie od egzorcyzmu?

- Odpowiedź jest prosta. Modlitwę o uwolnienie podejmuje się w sytuacjach zniewoleń, natomiast egzorcyzm podejmuje się w sytuacjach opętania. Egzorcyzm to taka forma modlitwy, która wiąże się z bezpośrednim zwracaniem się do złego ducha, w imię Jezusa Chrystusa. Odwołując się do Jezusa Chrystusa, nakazuje się złemu duchowi przede wszystkim opuszczenie osoby czy też nakazuje się imieniem Jezusa Chrystusa odstąpienie go czy pójście do piekieł. Nakazy mogą być różnie formułowane. Natomiast generalnie rzecz ujmując, w modlitwie o uwolnienie nie stosuje się żadnych form bezpośredniego zwrotu do złego ducha, tylko podejmuje się modlitwę do Jezusa Chrystusa, do Boga Ojca, do Najświętszej Maryi Panny, do Michała Archanioła, do świętych z prośbą o interwencję, o odsunięcie złego, o wyzwolenie człowieka.

Co może wskazywać na opętanie? Czy nowy rytuał rzymski wskazuje kryteria rozeznawania?

- Tak, nowy rytuał podaje takie kryteria. Pierwszym przejawem, na który rytuał zwraca uwagę, jest awersja do rzeczy świętych. A więc: człowiek stwierdza, że nie może się modlić, że nie może wejść do kościoła, bardzo źle się czuje będąc w kościele. Czasem jest tak, że nie może przystąpić do sakramentów, bardzo boi się wody święconej (mając dotknąć wody święconej, ucieka). Bardzo charakterystyczne i jednocześnie bardzo przekonujące jest rozpoznawanie wody święconej od wody zwykłej, czyli na jedną reaguje, a na drugą nie, chociaż może nie wiedzieć, która woda jest pobłogosławiona. Pamiętam sytuację przy pewnym egzorcyzmie. W pewnym momencie dałem osobie napić się wody święconej (a była to woda pobłogosławiona według rytuału egzorcyzmu, a więc zawierała zarówno błogosławieństwo wody jak i błogosławieństwo soli, z wymieszaniem obydwu) i pierwsza reakcja: „słona". Oczywiście do butelki wody była wrzucona tylko szczypta soli, jednak osoba mówi: *„o, jaka słona woda"*. Za chwilę mówię: *„Napij się jeszcze raz"*. Choć była ona świadoma tego, co się dzieje, mówi: *„o, nie"*. To jeden z objawów. Innym bardzo charakterystycznym objawem opętania, objawiającym się w momencie podejmowania modlitwy egzorcyzmu, jest niezwykła siła fizyczna tej osoby. Czasem kilka osób nie może się uporać z osobą fizycznie niezbyt potężną. Zdarza się, że przejawem jest umiejętność posługiwania się językiem obcym, którego osoba nigdy się nie uczyła i którego nigdy nie używała. Ktoś nie znając języka łacińskiego, po egzorcyzmie mówił mi, że kiedy odmawiałem egzorcyzm, ona rozumiała tekst modlitwy.

Posługa egzorcysty dotyczy takich sytuacji, które określa się opętaniem. Wśród różnego rodzaju działań złego ducha, które można podzielić na: kuszenia, zniewolenia i opętania, posługa egzorcysty jest związana z sytuacją opętania. Ale najpierw trzeba zdiagnozować, czy to jest opętanie. Posługa egzorcysty, zanim zostanie podjęty akt egzorcyzmu, jest próbą zbadania, zdiagnozowania zaistniałej sytuacji.

Jeszcze jedna oznaka. Osoba bardzo ostro reaguje na modlitwę egzorcyzmu, zwłaszcza kiedy następuje obrzęd przewidziany przez rytuał. Wskazania rytuału mówią, że egzorcyzm można podjąć wtedy, kiedy egzorcysta ma moralną pewność, że zastał sytuację opętania. Chodzi o pewność moralną. Nie jest to jednak rzecz w danym momencie stwierdzona do końca, a jedynie wewnętrzne przeświadczenie, że jest to opętanie albo że istnieje duże prawdopodobieństwo opętania. Wtedy podejmuje się egzorcyzm. Jest on - powiedziałbym - ostatecznym przejawem weryfikującym: tam, gdzie jest jeszcze wątpliwość, egzorcyzm rozstrzyga, czy osoba jest opętana czy mamy do czynienia z inną sytuacją, np. chorobą psychiczną.

W jaki sposób dochodzi do zniewolenia albo opętania? Czy jest to jak choroba zakaźna? Czy można się od kogoś zarazić bez swojej świadomości, czy też potrzebne są odpowiednie warunki ze strony osoby, u której następuje zniewolenie czy opętanie?

- Opętanie następuje tylko w sytuacji paktu podjętego z szatanem. Czyli wtedy, kiedy osoba zwraca się do swojego złego ducha i dla jakichś własnych korzyści decyduje się na oddanie mu siebie. Spotykałem się z takimi sytuacjami, kiedy ktoś - najczęściej przez sektę satanistów - podejmował taki pakt. Bywały i inne sytuacje, kiedy ktoś dla bardzo prozaicznych korzyści zwracał się do złego ducha i prosił o to czy o coś innego, w zamian oddając mu siebie. Mówi się też o sytuacjach paktu domniemanego. Są to sytuacje, gdy ktoś podejmuje się funkcji wróżbity i wróży, nabywając tego rodzaju umiejętności, albo bioenergoterapeuci. Takie pakty mogą stwarzać sytuacje nie końca uświadomione przez człowieka.

Mówi się także o sytuacjach, kiedy człowiek przejmuje opętanie w dziedzictwie. Z poprzedniego pokolenia w rodzinie dziedziczy się jakieś uzależnienia. Nie rozumiem tego do końca. Wydaje mi się, że spotykałem się z takimi sytuacjami, kiedy do uzależnienia dochodziło w momencie chrztu. Był on tak praktykowany, że dochodziło do przekłamania w podejmowanej praktyce chrztu, gdy ktoś z osób bliskich wyrażających intencje sakramentu chrztu równocześnie oczekuje z tym sakramentem innych skutków i celów. Zdaje się, że to są też sytuacje, w których następuje związanie z szatanem i później działa jakieś uzależnienie od niego. Nie mam co do tego pewności, ale taką ewentualność trzeba brać pod uwagę.

Opętanie, „posesio", osiągnięcie przez złego ducha ciała, umysłu czy woli człowieka jest skrajną formą. Chyba częściej są spotykane formy zniewolenia złym duchem. W jaki sposób może do tego dojść?

- Rzeczywiście, sytuacje zniewolenia są częstszymi, częściej też w takich przypadkach ludzie zwracają się do egzorcysty o pomoc. Są to sytuacje spowodowane: korzystaniem z posługi energoterapeutów, wróżek, podejmowaniem praktyk wywoływania duchów, pierwszymi próbami samodzielnego wróżenia, wstępnym zabawianiem się energoterapią. One prowadzą do zniewoleń. W najdelikatniejszych formach te zniewolenia odzywają się niepokojami, poczuciem że ktoś jak cień towarzyszy całemu naszemu życiu, niemożność spania, niepokojenie przez sen, wybudzanie ze snu, makabryczne sny, różnego rodzaju cielesne dolegliwości chorobowe. Są to najbardziej delikatne formy. Ostrzejsze i skrajne formy zniewoleń to obsesje, bądź opresje. Obsesje to wewnętrzny przymus do podejmowania jakichś działań, bardzo często zmierzających do popełnienia samobójstwa. Obsesja, jakkolwiek zbliżona do opętania, różni się od niego.

Klasyczną sytuację podaje Jacques Verlinde, gdzie kobieta (nie pamiętam, z jakich powodów doszło do zniewolenia) w dosyć krótkim czasie po opętaniu wielokrotnie stawała w oknie z wewnętrznym przymusem wyskoczenia. Jednocześnie z pełną świadomością tego czynu mówiła, że tego nie chce.

W przypadku obsesji mimo bardzo mocnego przynaglenia, ciągle pozostaje możliwość wyboru i decyzji. W sytuacji opętania osoba wykona ten czyn. Najczęściej są to czyny zmierzające w kierunku, np. profanacji rzeczy świętych, wyrzucanie czy przewracanie figur czy obrazów; agresje, których osoba nie jest świadoma i o których nie można powiedzieć, że zostały przez nią podjęte, np. chce sprofanować obrazy, coś zdemolować. Zniewolenie jest to wewnętrzny przymus z jednoczesnym zachowaniem wolności; aby osoba coś wykonała, musi najpierw dać przyzwolenie jej woli. I to są obsesje. Natomiast opresje to działania zewnętrzne, takie jak: huki, odgłosy chodzenia, słyszenie głosów, obrazy ruszające się na ścianie, przesuwające się meble, bijący zegar mimo że nie chodzi i tym podobne historie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ks. Mirosław CHOLEWA

KOŚCIOŁY NA BIAŁORUSI

Jubileusz odzyskania

Kościół w Dudach (na zdj.) pw. Narodzenia Matki Bożej został zbudowany w 1772r. W tym roku świętujemy 20. rocznicę odzyskania kościoła. W 1958r. kościół zamknięto i kołchoz uczynił z niego magazyn zboża, a potem przechowywano tu sztuczne nawozy. Pan Bóg jednak dawał ludziom odwagę, chociaż było dużo przeszkód, łez i cierpienia. Odzyskaliśmy kościół. Długo modliliśmy się, a Pan Bóg łaskawy i miłosierny oraz nasza Matka Boża wysłuchali nasze modlitwy i błagania. W 1997r. pozwolono odprawiać msze św. pogrzebowe, a za rok — msze św. w niedziele i święta. Jakaż to była wielka radość dla całej parafii, gdy po raz pierwszy po 30 latach milczenia zadzwoniły dzwony! Ludzie cieszyli się i płakali. A jak pięknie witaliśmy czcigodnego ks. Leonida Nieściuka, proboszcza z Iwia, który przez 8 lat dojeżdżał i opiekował się nami. Jesteśmy za to mu niezmiernie wdzięczni.

Modliliśmy się z kapłanem, dziękowaliśmy Panu Bogu, że zamieszkał Jezus Chrystus w naszej świątyni w Najświętszym Sakramencie ołtarza.

W 1994r. do naszej parafii skierowano na stale ks. Stanisława Kołodzieja i w tym że roku w dniu Wniebowzięcia NMP, gdy mieliśmy uroczystości odpustowe, przyjechał ordynariusz grodzieński bp Aleksander Kaszkiewicz, aby udzielić sakramentu bierzmowania. To było wielkie szczęście, gdy po 60 latach udzielono nam tak ważnego sakramentu. Ostatnie takie święto miało miejsce w 1935 roku, gdy udzielał sakramentu śp. bp Romuald Jałbrzykowski...



Ks. Stanisław pracował w naszej parafii trzy lata. Cieszyli się parafianie, ale niedługo, znów zostaliśmy sierotami. Ksiądz musiał wyjechać do Polski. Dzięki wielebnemu czcigodnemu księdzu dziekanowi Janowi Gaweckiemu z Iwia życie religijne dalej trwało. Wtedy to 10 lat temu 19 października 1997r. odwiedziła nasz kościół figura Matki Bożej Fatimskiej. Była to wielka i nieopisana radość. Spotykaliśmy figurę na początku wsi z księżmi z całego dekanatu i z Polski, z siostrami zakonnymi i parafianami, z procesją i pieśniami szliśmy do kościoła. Modliliśmy się na różańcu, z procesją wieczorem ze świecami szliśmy dookoła kościoła, czuwaliśmy przez całą dobę przy Matce Bożej Fatimskiej. Wtenczas w Iwiu rozpoczął pracę ks. dziekan Paweł Kowalec, on dojeżdżał do Dud, przygotowywał dzieci do pierwszej komunii i bierzmowania. Przez cały rok był naszym proboszczem, a potem wyjechał na studia do Rzymu. Jesteśmy bardzo wdzięczni i dziękujemy za posługę duszpasterską.

W jubileuszowym 2000 roku chrześcijaństwa otrzymaliśmy od ordynariusza grodzieńskiego do kościoła krzyż z napisem: *„Chrystus wczoraj, Chrystus dzisiaj, Chrystus ten sam na wieki"*. W 2001r. nasz nowy proboszcz ks. Włodzimierz Skaryński przywiózł do kościoła figurę Matki Bożej z Włoch „Róża Mistyki", która powędrowała do każdej rodziny w naszej parafii. Mieliśmy wspaniałą możliwość modlić się przy tej figurze w naszych „kościołach domowych".

W 2004r. ks. Włodzimierz wyjechał do innej parafii, a naszą parafię opiekowali się ks. Walentyn i ks. Witali, a w 2005r. skierowano do nas ks. Dymitra Urbanowicza oraz odwiedził naszą parafię Obraz Matki Boskiej Kongregackiej. Modlitwy dziękczynne brzmiały wtenczas do naszej opiekunki i pocieszycielki, która w latach prześladowań zachowała wiarę w naszych rodzinach i pobożność, a w 1981 roku z naszej parafii święcenia kapłańskie otrzymał ks. kanonik Tadeusz Kaczan, a także franciszkanin o. Anatol Jaroszko, ks. Sergiusz Surynowicz, ks. Andrzej Aniskiewicz i ks. Witali Drozdowski. Ich rodzice i przodkowie pochodzą z naszej parafii. Andrzej Ryngiel jest klerykiem i studiuje w Polsce, na wakacje przyjeżdża do domu do naszego kościoła i razem z nami się modli. W święto Piotra i Pawła do naszego kościoła zawędrowała z Łazdun kopia całunu turyńskiego, w modlitwie przy której przeżyliśmy wiele wzruszających momentów.

Dzięki staraniom proboszcza i parafian, w ubiegłym roku zaczęto remont naszego kościoła od zewnątrz. Kościół już pięknie wygląda, chociaż jeszcze nie ukończono remontu z powodu braku pieniędzy, ale z Bożą pomocą wszystko z czasem zakończymy. Każdego roku do naszego kościoła do Matki Bożej przychodzą pielgrzymki, a najliczniejsze przybywają 15 sierpnia.

My, parafianie z Dud, dziękujemy Panu Bogu za odzyskanie kościoła, za duszpasterzy naszych, a nasza Matka Boska Dudzka niech nas nie opuszcza.

Irena KOŚCIUK

Ze wszechmiar słuszne

Polskie Towarzystwo Historyczne, oddział w Grodnie (1935-1939)

Polskie Towarzystwo Historyczne (PTH) powstało w Polsce 1886 roku we Lwowie. Inicjatorem założenia PTH był profesor dr Ksawery Liske - historyk ze Lwowa. Towarzystwo obejmowało początkowo tylko zabór austriacki. W zaborze austriackim w drugiej połowie XIX wieku Polacy posiadali autonomię, używali języka polskiego, i nauka dzieci i młodzieży w szkołach odbywała się w języku polskim. Lwów stał się ośrodkiem i stolicą rozwoju polskiej nauki i kultury w Galicji. We Lwowie bogatą działalność naukową rozwinął Uniwersytet Lwowski. Skupił wielu znakomitych naukowców. Między innymi we Lwowie było silne środowisko historyków, które miało duży udział w rozwoju nauk historycznych.



Państwowe archiwum w Grodnie

© J. WANIUKIEWICZ

Od 1925 roku PTH we Lwowie swoim zasięgiem obejmowało cały kraj. Miało wiele sukcesów naukowych i wydało wielu znakomitych historyków, którzy w czasach II Rzeczypospolitej Polskiej i po 1945 roku w Polsce Ludowej kontynuowali i rozwijali badania historyczne.

W 1945 roku, po włączeniu Lwowa do Ukrainy, PTH przeniosło siedzibę ze Lwowa do Krakowa, a 1950 roku siedziba PTH została przeniesiona do Warszawy.

Od czasu powstania towarzystwa zjazdy historyków odbywają się co 5 lat. Do 1953 roku Towarzystwo wydawało w Polsce Kwartalnik Historyczny, następnie Przegląd Historyczny i Biuletyn Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Potrzeba powołania Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Grodnie w czasach II Rzeczypospolitej Polskiej wynikała z chwili czasu. Polskie Kresy Wschodnie po ponad 123-letniej niewoli należały do regionu Polski zaniedbanej edukacyjnie i kulturowo. Istniała duża potrzeba edukacji młodego pokolenia Polaków w duchu narodowym i państwowym. Na Grodzieńszczyźnie brakowało nauczycieli w szkołach. W tym celu przybyło tu wielu nauczycieli z Galicji, nazywanych wtedy popularnie galileuszami, którzy nie zawsze radzili z problemami wychowawczymi i edukacją w szkołach, gdyż nie znali obyczajów miejscowej ludności i realiów historii Polski kresowej.

W latach trzydziestych z uwagi na niepewną sytuację polityczną w Europie do polskiej oświaty wprowadzono system wychowania państwowego z elementami wychowania obywatelskiego i obronnego. Dlatego pomysł powołania w Grodnie oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego zrodził się w Grodnie dopiero w 1935 roku wśród wyższych oficerów III Okręgowego Korpusu przy wsparciu dyrektorów szkół w Grodnie.

Grodno w regionie północno-wschodnim w II Rzeczypospolitej Polskiej należało do ośrodka wyróżniającego się nie tylko pod względem wielkości miasta, ale także bogatej tradycji historycznej i sporych elit polskiej patriotycznej inteligencji.

Do powołania oddziału wybrano sprzyjający ku temu moment. W Wilnie w 1935 roku odbywał się VI Zjazd Historyków Polskich. Z zachowanych dokumentów w Państwowym Archiwum Obwodowym w Grodnie wiadomo, że pierwsze zebranie grupy inicjatywnej powołania oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się 18 czerwca 1935 roku w auli Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Plater w Grodnie. Zebraniu przewodniczył gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz, dowódca III Okręgu Korpusu w Grodnie. Z ramienia Zarządu Głównego PTH w zebraniu uczestniczył mjr Laskowski. Na zebraniu było obecnych 16 inicjatorów powołania oddziału PTH w Grodnie.

Zebranie założycielskie oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się 14 września 1935 roku. W zebraniu uczestniczyło 22 członków założycieli, spośród których 11 wybrano do zarządu i komisji. Na prezesa został wybrany płk dyp. Teodor Furgalski, wiceprezesem została Janina Kozłowska-Studnicka, dyrektor Państwowego Archiwum w Grodnie. Na sekretarza wybrano kpt. dypl. Antoniego Rawicza-Szczerbę. Referat programowy wygłosiła Janina Kozłowska-Studnicka. Poinformowała zebranych, że Archiwum Państwowe w Grodnie posiada bogate zbiory 750 tys. tomów akt i 1000 tomową bibliotekę z czasów rozbioru Polski, z których można korzystać przy badaniach i opracowaniu historii dziejów Grodna. Szczególnie opracowania naukowego wymagały zabytki architektury Grodna. Była ogromna potrzeba opracowania podręcznika historii dla szkół. Postulowała potrzebę włączenia nauczycieli historii do współpracy z PTH.

Uroczyste otwarcie działalności oddziału PTH w Grodnie nastąpiło 21 września 1935r. w trzecim dniu obrad VI Zjazdu Polskich Historyków w Wilnie. Wszyscy uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście zjechali z Wilna na obrady i inaugurację oddziału PTH w Grodnie. Obrady rozpoczęły się uroczystym śniadaniem w kasynie oficerskim, dalej było zwiedzanie zamku królewskiego w Grodnie, kościołów i cerkwi - Kołoży i Państwowego Archiwum w Grodnie.

Po obiedzie nastąpiło uroczyste otwarcie obrad. Referat wprowadzający wygłosił prezes Teodor Furgalski. W swoim wystąpieniu mówił o historycznym znaczeniu Grodna w XVII-XVIII wieku, o bohaterstwie znakomitych przywódców w czasach powstania styczniowego na Grodzieńszczyźnie. Zwrócił też uwagę na ogromne potrzeby ratowania historycznych zabytków Grodna po ponad 123-letniej dewastacji w czasie zaboru rosyjskiego i w czasie I wojny światowej.

Wykład inauguracyjny o działalności Antoniego Tyzenhausa, podskarbiego litewskiego, wygłosił prof. dr Stanisław Kościałkowski z uniwersytetu w Wilnie. Konferencja zakończyła się późno w nocy. Po konferencji jej organizatorzy w Grodnie otrzymali wiele serdecznych podziękowań na piśmie za wzorowe zorganizowanie obrad.

Po inauguracji działalności zwrócono uwagę, że w składzie zarządu jest zbyt liczna grupa oficerów, a nie historyków. To spowodowało, że 27 września rezygnację ze stanowiska sekretarza złożył kpt. Antoni Rawicz-Szczerbo, który w późniejszym czasie wyjechał z Grodna i zrezygnował z przynależności do PTH.

W pierwszym roku działalności oddziału dominowały sprawy organizacyjne nad działalność naukową. Zwracano przede wszystkim uwagę na rozbudowę oddziału. Liczba członków wzrosła do 37. Siedziba oddziału znajdowała się w Państwowym Archiwum przy ul. Tyzenhausa 1 w Grodnie. Zebrania odbywały się w szkołach. Środki na działalność naukową i wydawniczą pochodziły ze składek członkowskich oraz ze świadczeń od sponsorów. Za 1935 rok brakuje sprawozdania finansowego i rzeczowego z działalności oddziału, ale wiadomo, że były to skromne pieniądze.

Pierwsze pełne sprawozdanie z działalności oddziału za lata 1936/1937 pokazuje, czym zajmowało się PTH w Grodnie. Spora liczba członków z powodu niepłacenia składek, a także wyjazdu osób wojskowych, została skreślona. Liczba członków oddziału na koniec 1937 roku wynosiła 22 osoby. Zdekompletowaniu uległ zarząd oddziału. W miejsce wybyłych członków zarządu wybrano Wiktorię Czapow, dyrektor Gimnazjum Żeńskiego im. E. Plater, oraz Xsawerego Potrzebskiego, dyrektora Gimnazjum Męskiego w Grodnie. Na wiceprezesa został wybrany Xsawery Potrzebski, sekretarz - Piotr Beynar, skarbnik - Wiktoria Czapow.

W ciągu roku odbyły się 2 seminaria naukowe, na których wysłuchano referatów o dziejach Grodna. Wiadomo było, że były ogromne trudności z pozyskaniem pracowników naukowych z zewnątrz na wykłady. Ze sprawozdania wynika, że członkowie oddziału PTH w Grodnie spotykali się wielokrotnie z młodzieżą w szkołach i na zebraniach z kombatantami. Przy oddziale powstała sekcja nauczania historii, której przewodniczącą została Wiktoria Czapow. Podjęto także starania o utworzenie w Grodnie biblioteki historycznej. Powołano komisję do opracowania statutu tej biblioteki. Przewodniczącym komisji został gen. brg. Franciszek Kleberg. Biblioteka powstała w 1937 roku, lecz niewiele wiemy o jej działalności i księgozbiorze.

Pomimo sporych trudności finansowych i kadrowych, oddział PTH w Grodnie rozwijał swoją działalność na bazie grodzieńskich szkół i wojska. W składzie członków nie brakowało osób znaczących tj: gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz, gen. bryg. Franciszek Kleberg, gen. brg. Józef Olszyna-Wilczyński, Roman Sawicki wiceprezydent Grodna Henryk Odlanicki-Poczobutt — ziemianin.

Zbiorowymi członkami oddziału byli: Miejska Biblioteka Publiczna, Państwowe Seminarium Pedagogiczna, Gimnazjum Męskie i Gimnazjum Żeńskie, Macierz Szkolna, Państwowe Seminarium Żeńskie, a nawet Prywatne Hebrajskie Koedukacyjne Seminarium Nauczycielskie Towarzystwa „Tarbut" w Grodnie. W końcu 1936 roku do PTH w Grodnie należało 15 członków i 11 instytucji, w tym 8 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Niewiele zachowało się protokółów z posiedzeń zarządu oddziału, stąd niewiele wiadomo, czym konkretnie Zarząd zajmował się w poszczególnych latach. Z jedynego zachowanego protokółu z posiedzenia oddziału z 4 grudnia 1937 roku wiadomo, że postanowiono wysłać do ZG PTH we Lwowie listę 19 kandydatów na członków z prośbą o przyjęcie. Wśród nich było 6 księży, 2 adwokatów, 2 wojskowych, 2 architektów i kilku innych przedstawicieli elit władzy grodzieńskiej. Natomiast listę nauczycieli, którzy wyrazili chęć przynależności do Towarzystwa, zobowiązał się przedstawić dyr. Gimnazjum Męskiego w Grodnie i członek Zarządu Oddziału Xawery Potrzebski. Ze składu kandydatów na członków należy wnioskować, że Zarząd oddziału rekomendując taki skład członków kierował się raczej względami wsparcia moralnego i finansowego dla oddziału PTH, a nie naukowego.

Trzecie walne zebranie członków Oddziału PTH w Grodnie odbyło się w opóźnionym terminie 5 października 1938 roku w auli Państwowego Liceum Pedagogicznego w Grodnie. Zebranie swoją obecnością zaszczycił gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński. W pierwszym punkcie obrad przyjęto posłanie poparcia dla prezydenta RP i marszałka Polski Rydza-Śmigłego oraz do premiera z okazji odzyskania (zajęcia przez wojska polskie) Śląska Zaolziańskiego po zagarnięciu przez Hitlera w 1938 roku Czechosłowacji. Posłanie zostało przyjęte jednomyślnie. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego wszedł ppłk E. Perkowicz. Wysłano też wniosek do Towarzystwa Biblioteki Historycznej w Grodnie o połączeniu z Oddziałem PTH. Wnioskowano także do nauczycieli szkół w Grodnie, żeby zapisywali się i włączali do współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym. Trudno dzisiaj ustalić, jak te ustalenia były realizowane, gdyż brakuje dokumentów. Wiadomo, że ostatnie walne zebranie odbyło się 30 maja 1939 roku. Obradom przewodniczył gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński. Z powodu braku frekwencji walne zebranie postanowiono przełożyć na jesień. Do tego czasu stary Zarząd oddziału PTH miał sprawować władzę jako zarząd tymczasowy.

Na tym kończy się wiedza o PTH w Grodnie, zawarta w dokumentach, znajdujących się w Państwowym Archiwum Obwodowym w Grodnie.

Reasumując działalność oddziału PTH w Grodnie należy stwierdzić, że było to przedsięwzięcie ze wszech - miar słuszne i potrzebne w Grodnie. Grodno posiadało bogatą historię i obiekty zasługujące na głębsze badania i poznanie dziejów miasta. Było to jednak działanie spóźnione i przybrało inny charakter, niż to zakładał statut. Towarzystwo nie pozostawiło po sobie żadnego udokumentowanego dorobku naukowego.

Pozytywną stroną działalności było rozpropagowanie wśród młodzieży szkolnej i środowisk kombatanckich idei wychowania patriotycznego i państwowo-obywatelskiego obowiązku, które w momencie wybuchu II wojny światowej zaowocowały ogromnym patriotyzmem szkolnej młodzieży w obronie niepodległości.

Alfons BOBOWIK, EŁK

Kartki z mego życia

Jedna po drugiej

ciąg dalszy z nr. 32

Niestety przyszło się uczyć w tej drugiej szkole. Żeby być bliżej ćwiczeniówki, wstąpiłem do Krucjaty Eucharystycznej. Tam ksiądz przeprowadzał pogadanki na tematy religijne. Do naszej dyspozycji były w pokoju religijne i dziecięce czasopisma: „Rycerz Niepokalanej", „Płomyk", „Płomyczek" i inne. Mogliśmy korzystać z pianina, na boisku graliśmy w siatkówkę, palanta (gra podobna do tenisa z tą różnicą, że zamiast rakiety były kije pewnej długości).



III. Rok 1939

Czwartą klasę miałem już za sobą. Wakacje jednak były niespokojne. Mówiono tylko o możliwej wojnie z Niemcami, o tym, że oni chcą zagarnąć Gdańsk, Śląsk i Korytarz Pomorski Polski, że minister spraw zagranicznych Józef Beck, prawdopodobnie już domówił się z Anglią i Francją o pomoc, w wypadku gdyby Niemcy rozwiązały wojnę przeciwko Polsce. Tę informację czerpali wieśniacy z radia na baterie, które było jedynym we wsi. Wieczorem po pracy mieszkańcy wsi spieszyli posłuchać audycji radiowych z Baranowicz lub Warszawy. Z nich wynikało, że Polacy nie oddadzą swej ziemi, że pomogą Anglia i Francja. A tymczasem z każdym dniem trwoga wśród mieszkańców się nasilała. Wojna już panowała w powietrzu. Jej rozpoczęcie było tylko kwestią czasu. A radiofonia polska coraz ostrzej krytykowała Niemców. Przypominam jedną wypowiedź reportera radiowego, że: *„Niemcy w czasie pokoju podejmują jedną rękę do góry, a w czasie wojny będą podejmować dwie"*. Wkrótce się okaże, jakie tragiczne skutki poniesie naród i rząd II Rzeczypospolitej za próżne nadzieje na pomoc zachodu i nieufność ZSRR.

Rano 1 września usłyszałem warkot silników samolotów, które leciały w kierunku Lidy. Jakie było moje zdziwienie, kiedy pod skrzydłami samolotów ujrzałem czarne krzyże zamiast biało-czerwonych kwadratów.

Tak się zaczęła wojna. A z nią pożegnanie z dzieciństwem.

IV. Inwazja radziecka na ziemie wschodnie Polski i niemiecka okupacja kraju

Polsko ma kochana
Ty już po raz czwarty
Przez obcych najeźdźców
Zostałaś rozdarta
Stanisław PAWLUKIEWICZ

Następnego dnia zaczęła się mobilizacja powszechna. Niepokój i trwoga ogarnęła mieszkańców wsi. Szóstym zmysłem odczułem zbliżenie się wielkiej zgrozy, która mogła zakłócić cichy i spokojny tryb życia wieśniaków, w tym i mojej rodziny. Bałem się za ojca, że może być zabrany na wojnę. Słyszałem rozmowy sąsiadów, że gdyby żył Józef Piłsudski, nie dopuściłby do rozpętania wojny.

Parę dni chodziłem pod silnym wrażeniem tych wydarzeń. Jakbym się żegnał z kimś najbliższym. Jak na taśmie filmowej przepłynęły obrazki z życiorysu małego Ziuka z Żułowa „Komendanta na kasztance", organizatora „Cudu nad Wisłą", dzień śmierci marszałka przy akompaniamencie ulubionych mych pieśni „Legiony" i „Boże, coś Polskę", które śpiewałem w czasie świąt państwowych w kościele. Oprzytomniałem dopiero wtedy, gdy powstało pytanie, co mam robić ze szkołą.

Po raz pierwszy rodzice dali mi prawo wyboru: pracować na roli, czy kontynuować naukę w szkole. Moja decyzja była - szkoła. Początek roku szkolnego niczym się nie różnił od lat poprzednich. Nieoczekiwana inwazja ZSRR na ziemie wschodnie Polski 17 września 1939 roku wprowadziła naród w stan zamieszania. Trzy dni „grzmiała" szosa łącząca Lidę i Grodno. Samochody i broń pancerna długimi kolumnami ciągnęły w kierunku Grodna. Bombowce radzieckie w szyku bojowym także leciały na Zachód. Oporu nikt nie stawiał. W tej sytuacji władze polskie już nie były zdolne trzymać pod kontrolą bieg wydarzeń. To był najbardziej niebezpieczny okres.

Rabusie i maruderzy plądrowali sklepy, urzędy. Nikt nie niósł odpowiedzialności za popełnienie najbardziej ciężkich zbrodni. Jakoś po drodze zajrzałem do byłej rezydencji starosty powiatu szczuczyńskiego. Widok był okropny. Dokumenty, blankietki i inne papiery porozrzucane po podłodze, meble połamane, okna rozbite. Od pięknego gmachu, tonącego w kwiatach na tle zielonych trawników, nie zostało i śladu. Dopiero teraz zrozumiałem, że wojna przyszła i na ziemię szczuczyńską. Tylko szkoła z niedługą przerwą kontynuowała swą pracę. Wracając ze szkoły z kolegami, przechodziliśmy obok sowieckiego czołgu stojącego na uboczu szosy. Czołgista zatrzymał nas i zapytał, skąd idziemy. Odpowiedzieliśmy, że ze szkoły. Odpowiedział: *„Nie słuszajtieś polskich uczytielej, pridut nastojaszczyje i budut was uczyt'"*. Dopiero gdzieś na 3 czy 4 dzień na ulicach miasta pojawili się miejscowi ludzie, wśród których byli także i Żydzi, z czerwonymi opaskami na rękawach. Tych ostatnich nie wolno było nazywać „Żydem". Dla nich to słowo było obraźliwe. Trzeba było nazywać ich tylko Jewrejami. Ale przecież ze słownika polskiego słowa "Żyd" nie wyrzucisz i nie myślę, że ono było obraźliwsze od niemieckiego - "Der Jude", bo właśnie z tym ostatnim słowem związany był tragiczny los tego narodu. Tylko nieliczni Jewrei prędko się zorientowali, co stracili żyjąc w raju sowieckim. W szkole niezwłocznie wprowadzono lekcje języka rosyjskiego, które prowadził jeden z byłych nauczycieli. Zapamiętałem tylko, że czytał nam bajki Kryłowa. Wkrótce szkołę z klasztoru przenieśli do gmachu położonego na krańcu miasta. W klasztorze zaś zrobiono koszary wojskowe.

A tymczasem przez byłe lasy ks. Druckich-Lubeckich jeszcze przedzierali się polscy żołnierze, wracając na ojcowiznę. Pewnego razu, to był koniec września 1939r., pasąc krowy zauważyłem dwóch konnych ułanów w rogatywkach i w mundurach polskich zbliżających się do mnie. Poprosili o wyprowadzenie ich na drogę w kierunku Lidy najbardziej bezpiecznymi ścieżkami. Chętnie się zgodziłem, gdyż znałem każdy krzak w promieniu 4-5 km. Jaki ich spotkał los? Czy wrócili do swych rodzinnych stron?

Po nowym roku polska szkoła przestała istnieć. Zdradziecka inwazja ZSRR na Polskę na długie lata położyła kres ekzystencji polskiego szkolnictwa na ziemiach wschodnich. Znów rozpocząłem naukę w szkole od elementarza tym razem rosyjskiego.

Jakie nastroje panowały wśród mieszkańców po przyjściu sowietów? Na początku ludzie mieli się na baczności. Nie wykazywali z tego powodu radości. Każdy czekał na to, co będzie dalej. W urzędach państwowych stanowiska kierownicze obsadzono byłymi członkami KPZB, które działały na Kresach w przedwojennej Polsce, przybyszami ze Wschodu. W organach NKWD wiernie pełnili służbę różnego rodzaju karierowicze, gotowi spełnić każdy rozkaz swoich zwierzchników.

Z drugiej zaś strony dano mieszkańcom możliwość korzystania z lasów i łąk państwowych, z bezpłatnego wykształcenia, we wsi otwarto sklep spożywczy i popłynęły rzeką stosunkowo tanie wina i wódka. To był początek upijania ludzi, przeważnie młodzieży. Wkrótce nauczyli się pędzić bimber. Zaczęła się pozorna „wolność". Prędko jednak zmieniły się nastroje. Uczucie wolności zmienił strach i przygnębienie. Chodziły pogłoski, w niektórych miejscach organizują kołchozy, że zabierają od wieśniaków sprzęt rolny, koni, ziemię. Wieśniakowi, który był wrośnięty od dziada - pradziada w ziemię, trudno było się pogodzić z myślą o utracie gospodarstwa.

V. Rok 1940

Najbardziej surowa zima w XX wieku. Zaczęła się wywózka w głąb Rosji polskiej inteligencji, pracowników ochrony porządku publicznego, gajowych, osadników, bogatszych rolników. Tłumaczyło się ludziom, że to są *"ciemiężyciele pracującego ludu", "wyzyskiwacze", "kułaki"*.

Luty. Siarczysty mróz ponad 40 °C, zaspy śnieżne. Ze wschodem słońca wracałem od wujka do domu. Mama kazała mi pożyczyć chleba. Już z dala zauważyłem dwie furmanki wyjeżdżające z lasu. Nim dobrnąłem do drogi, furmanki porównały się ze mną. Zatrzymałem się, by dać im możliwość przejechać.

W pierwszych saniach siedział znajomy mi wieśniak z sąsiedniej wsi, który w czasie reformy rolnej robił nam piec. To był dobry fachowiec. Dorabiał tym na życie. Miał tylko 1,5 ha ziemi. Z nim w saniach siedzieli dwóch chłopców. Byli bardzo lekko ubrani, ojciec na nogach miał drewniaki. W drugich saniach siedziały dwie małe dziewczynki i kobieta (jego żona), która tuliła do piersi niemowlę. Na każdej furmance siedział uzbrojony enkawudzista. Gdy przejechali, jeszcze chwilę stałem oszołomiony tym widokiem. Oni już nigdy nie wrócili w strony rodzinne. Winą gospodarza było to, że był osadnikiem wojennym.

Drugi przykład. Gajowy o nazwisku Król, który pracował u ks. Druckich-Lubeckich, miał syna i dwie córki. Z synem uczyłem się w szkole. Jak zwykle rano przyjechali i zabrali całą rodzinę za wyjątkiem starszej córki. Była u swojego wujka w sąsiedniej wsi. Krewni dłuższy czas ukrywali ją. Niestety złapali ją i wywieźli. Czy znalazła swych rodziców? Takich przykładów można przytoczyć wiele. Każdy kładąc się spać myślał o tym, że to może być jego ostatnia noc w rodzinnym domu. Tak w sytuacji niepewności ludzie przeżyli jeszcze rok.

VI. 22 czerwca 1941 roku

Piękna słoneczna pogoda. Nic nie zapowiadało zakłócenia spokoju niedzielnego. Zebraliśmy się w szkole, by otrzymać z rąk nauczyciela Nikołaja Nikołajewicza świadectwa ukończenia czwartej klasy.

Byliśmy w dobrym nastroju. Po otrzymaniu świadectwa z kolegą wpadłem do jego mieszkania, by posłuchać radia. Włączyliśmy Moskwę. Usłyszałem znajomą pieśń "Dan prikaz jemu na zapad". I nagle usłyszeliśmy eksplozję i ryk silników samolotów. Wybiegliśmy na podwórko. Szczuczyn, (a dokładnie lotnisko wojskowe) stało w płomieniach. Samoloty niemieckie, robiąc łuk tuż nad naszymi głowami, kierowały się po raz kolejny do bombardowania miasta. Żaden samolot sowiecki nie zdążył podnieść się w powietrze.

Tak skończyła się epopeja sowiecko-niemieckiej przyjaźni. Jak mówi polskie przysłowie: *"Dar za dar - darmo nic"*. Zdradziecki najazd ZSRR na Polskę uderzył tym samym końcem po Związku Radzieckim ze strony jego najlepszego sprzymierzeńca - Hitlera, z którym Stalin rozdzielił Polskę. Sowieckie jednostki wojskowe ruszyły w stronę, od której przybyli we wrześniu 1939 roku z tą różnicą, że niemieckie bombowce zakłócały spokojne wycofywanie się sił zbrojnych ZSRR. Parę dni słychać było w dzień i w nocy warkot silników.

Potem nastąpiła cisza. Władzy nie ma. Niemców nie widać. Mieszkańcy miasta i okolicznych wsi zaczęli rozgrabiać magazyny wojskowe: szynele, pilotki, czapki zimowe, "ciełogrejki" (ciepłe kurtki i spodnie), obuwie i inne rzeczy. Słowem, ludzie zaopatrzyli się w ubranie prawie na cały okres sowiecko-niemieckiej wojny. Nie obeszło się bez ofiar. Mówili, że tam ktoś kogoś zastrzelił: nie podzielili trofeum. W końcu ze strony szosy łączącej Szczuczyn z Ostryną na motocyklach z bronią maszynową wpadł do wioski zwiad niemiecki. Zebrała się grupa ludzi. Niemcy coś mówili, ale nikt ich nie rozumiał. Znalazł się wieśniak, który znał język niemiecki z czasów I wojny światowej. Został tłumaczem. Niemcy zapytali, czy są we wsi sowieckie jednostki wojskowe, a potem informowali ludzi, jak wojska niemieckie skutecznie zajmują kraje europejskie, że Niemcy chcą zrobić: *"Nowy porządek w Europie"*. I ruszyła maszyna wojenna Niemiec na Wschód w stronę Lidy. Sowieci parę razy ostrzelali niemieckie jednostki wojskowe. Jednak ten nieznaczny opór nie powstrzymał Niemców.

W mieście pojawiła się nowa władza. W byłym gmachu NKWD rozmieściła się żandarmeria niemiecka, a w pałacu ks. Druckich-Lubeckich - komendantura. Wokół gmachów zbudowano bunkry obronne, obsadzone strażą z bronią maszynową. Miasto wypełniły oddziały karne SS oraz tajnej policji "Gestapo" (Geheime Stadtspolizei). Te oddziały były bezwzględne w stosunku do ludności, wychowane w duchu "Hitlerjugend". Z niemiecką administracją współpracowały Litewska Policja Bezpieczeństwa, bataliony białoruskiej policji podporządkowanej Gestapo, a potem ukraińskie oddziały. U boku niemieckiego rządu w Mińsku powstała „Białoruska Centralna Rada" na czele z Radosławem Ostrowskim. Uważano, że w ten sposób można będzie odzyskać niezależność Białorusi.

W szkołach nauka była prowadzona w języku białoruskim w stylu Taraszkiewicza drukiem arabskim. Język niemiecki był wykładany jako przedmiot.

W czasie niemieckich świąt państwowych oraz większych sukcesów armii niemieckiej na froncie wschodnim, w szkole były przeprowadzane wiece z wykonaniem dwóch hymnów państwowych: niemieckiego "Deutschland Deutschland Uber alles" i białoruskiego "My vyszli szcylnymi radami". W tej szkole skończyłem szóstą klasę, a w roku szkolnym 1943-1944 byłem zmuszony opuścić szkołę ze względu na to, że Niemcy urządzali łapanki młodzieży dla wywózki w głąb Niemiec. Żeby temu zapobiec, trzeba było unikać spotkań z Niemcami. Dlatego rodzice, zresztą jak i inni, w moim paszporcie (Personal Ausweis) zmniejszyli o parę lat wiek. W gminie pracowali ludzie nie tylko na Niemców.

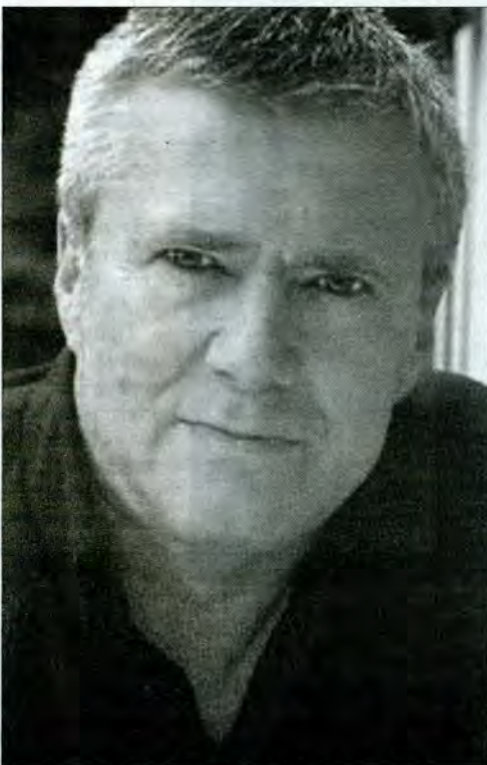
cdn.

Stanisław PAWLUKIEWICZ

Obserwować najlepszych

Rozmowa z Włodzimierzem Matuszakiem

Włodzimierz Matuszak pochodzi z Międzychodu w Wielkopolsce. W ciągu swojej długoletniej kariery grał między innymi w filmie Agnieszki Holland „Aktorzy prowincjonalni" czy w serialu „Pitbull" oraz innych produkcjach kinowych i telewizyjnych. Włodzimierz Matuszak jest także aktorem teatralnym, wymienić można w tym miejscu Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu, Juliusza Osterwy w Lublinie czy Teatr Polski w Szczecinie.



© FILMPOLSKI

Jest to pytanie związane z Pańską rolą w serialu „Plebania". Kreacja ta przyniosła Panu sławę w Polsce, jednakże co wniosła ona do Pana aktorstwa?

- Jest to na pewno kolejne doświadczenie aktorskie. Oprócz tego, że gram szanowanego księdza Wójtowicza w „Plebani", który cieszy się tak szaloną popularnością, to jednak w zawodzie, który uprawiam, robię wiele innych rzeczy. To nie jest mój jedyny serial. Staram się oczywiście o to, aby inne postacie, w które się wcielam, różniły się zupełnie od księdza Antoniego, jednakże nie jest to łatwe zadanie, gdyż po siedmiu latach występowania w „Plebani" pewna rutyna robi swoje.

A w jaki sposób przygotował się Pan do tej roli?

- W taki sam, jak do innych ról. Aktor zawsze musi dokładnie przemyśleć to, co chce robić i pokazać widzowi. Oczywiście specyfika przygotowania do tej właśnie roli polegała na tym, że zostałem wysłany do prawdziwej plebani, gdzie na pewien czas zamieszkałem i wiele rozmawiałem z proboszczem i wikarym. Była to jednak pomoc czysto techniczna. Natomiast, jeśli chodzi o odgrywaną przeze mnie postać, to starałem się wyposażyć ją w te cechy osobowości, które każdy kapłan powinien mieć.

Czy o aktorstwie myślał Pan już od najmłodszych lat?

- W czasach licealnych organizowałem w szkole różne występy poetyckie oraz poetycko-muzyczne. Jeszcze wtedy nie myślałem o szkole teatralnej. Tuż przed maturą moja polonistka zasugerowała mi, abym zdawał na studia aktorskie i tak to się zaczęło.

Czy istnieli tacy aktorzy, którzy stanowili dla Pana wzorzec?

- Nie miałem takich wzorców. Od najwcześniejszych lat mojej młodości bardzo często chodziłem do kina. Było dla mnie czymś fascynującym. Nie opuściłem żadnego filmu i z każdego starałem się wyciągać jakieś wnioski. Nie miałem jakichś specjalnych idoli, na których wzorowałbym się czy brał z nich przykład, ale kiedy na ekranie pojawiali się wybitni aktorzy polscy czy zagraniczni, wiele czerpałem z ich techniki. Jak bardzo przydało mi się oglądanie takiej masy filmów, widzę właśnie teraz, kiedy muszę stanąć przed kamerą i odegrać daną rolę. Często patrzę na młodych aktorów, którzy dopiero wkraczają w świat filmu i nierzadko, czy to ze względu na brak doświadczenia, czy też z powodu braku dostatecznej obserwacji gry wielkich mistrzów, nie mogą do końca odnaleźć się przed kamerą.

„Od najwcześniejszych lat mojej młodości bardzo często chodziłem do kina. Było ono dla mnie czymś fascynującym. Nie opuściłem żadnego filmu i z każdego starałem się wyciągać jakieś wnioski. Nie miałem jakichś specjalnych idoli, na których wzorowałbym się czy brał z nich przykład, ale kiedy na ekranie pojawiali się wybitni aktorzy polscy czy zagraniczni, wiele czerpałem z ich techniki."

Objawia się to tym, że na pewne rzeczy kładą zbytni nacisk, chcą odegrać jakieś fragmenty z nadmierną emfazą, a takie niuanse, niestety, kamera bardzo szybko wychwytuje i wtedy ich gra staje się w pewnym sensie nienaturalna. Aktorzy, którzy mają tego typu problemy, muszą poświęcić ogrom pracy, aby je pokonać. Dlatego właśnie w przygotowaniu oraz późniejszym wykonywaniu tej pracy tak istotna jest obserwacja najlepszych.

Na pewno aktorstwo nie jest Pana jedyną pasją. Czym interesuje się Pan poza nim?

- Mam kilka pasji. Jedną z nich jest kino, o czym już wspomniałem. Jednakże, poza kinem i aktorstwem, pasjonuje się końmi. Jeżdżę konno, biorę również udział w różnego rodzaju związanych z tym zawodach. Na przykład ostatnio pod Warszawą odbywały się zawody w ujeżdżaniu. Do rywalizacji stanęli aktorzy i dziennikarze.

A jakim doświadczeniem jest dla Pana udział w takim festiwalu jak „Lato z Muzami"?

- Biorę udział w tego typu imprezach. Uważam, że są one ważne szczególnie ze względu na młodzież, która poszukuje dopiero swojej drogi życiowej. Jest to dla mnie pewne doświadczenie. Wiem, że spotkam wielu miłych ludzi. Żałuję tylko, że nie mam wystarczająco dużo czasu, gdyż mógłbym wtedy poprowadzić jakieś warsztaty, coś podpowiedzieć. Jest to bardzo istotne, aby zobaczyć, jak ludzie pracują, jak przygotowują się, by móc im coś podszepnąć.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Piotr SŁOMSKI

CIEKAWOSTKI

Najgłupsze śmierci w historii

Wszyscy chyba wiemy, czym są nagrody Darwina. Potrafimy też zwykle wymienić co najmniej kilku laureatów. Umieranie głupio, z irracjonalnych powodów, wskutek absolutnie idiotycznych pomysłów i niewiarygodnych zbiegów okoliczności nie jest jednak domeną współczesnych żuczków. Oto fragmenty listy sławnych historycznych postaci, które zginęły w „nietypowy" sposób.

Ostrożnie z krwotokami

Attyla - człowiek, który podbił całą Azję od Mongolii po ziemie ruskie, umarł z powodu... krwotoku z nosa. W 453r. naszej ery Attyla poślubił młodą dziewczynę imieniem Ildico. Mimo zwyczaju wstrzemięźliwości podczas bankietów, tego dnia pozwolił sobie na więcej. Skutkiem pijaństwa był krwotok z nosa podczas snu, którego Attyla jednakże nie zauważył. Rano odnaleziono go martwego - uduszonego własną krwią.

Jeśli umierasz, to zrób to publicznie

Jerome Irving Rodale - twórca ruchu na rzecz organicznej żywności - znany był z powiedzenia, że dożyje setki, o ile nie przejedzie go jakiś zwariowany, naszpikowany węglowodanami taksówkarz. Rzeczywistość zweryfikowała ten pogląd. Rodale zaproszony był do programu „Dick Cavett Show", gdzie miał pełnić rolę eksperta od dobrodziejstw żywności organicznej. Wszystko przebiegałoby normalnie, gdyby nie fakt, że Rodale - zwykle bardzo aktywny dyskutant - tym razem podejrzanie długo milczał. Programu nie przerwano. Po jego zakończeniu okazało się, że piewca zdrowej żywności siedzi w fotelu zmarły na zawał serca. Nagrania nigdy nie wyemitowano, co odbiera śmierci Rodale'a odrobinę blichtru.



Jerome Irving Rodale

O korzyściach płynących z noszenia peruki

Ajschylos był wielkim dramaturgiem. To wiemy wszyscy. Nieliczni jednak wiedzą, że był również człowiekiem kompletnie łysym. Orły to piękne i majestatyczne ptaki. To wiemy wszyscy. Nieliczni jednak wiedzą, że polując na żółwie na Półwyspie Bałkańskim mają one w zwyczaju podrywać ofiarę w powietrze i zrzucać z pokaźnej wysokości na skały w celu rozbicia skorupy. Ajschylos miał niebywałego pecha, trafiając na orła, który niedowidział i pomylił jego łysą czaszkę z fragmentem skały. O ile *„zabity przez orła"* brzmi niedorzecznie, o tyle *„zabity przez orła żółwiem"* to już kompletny absurd.

Śmierć wskutek brody

Austriak Hans Steininger znany był w swoim czasie jako człowiek obdarzony najdłuższą (1,4 m) brodą na świecie. Pewnego dnia 1567r. w miasteczku, w którym mieszkał, wybuchł ogromny pożar. Mieszkańców zaalarmowano i rozpoczęto ewakuację centrum. W pośpiechu Hans zapomniał jednak zrolować swoją brodę, potknął się na niej i upadł łamiąc sobie kark.

Śmiertelny rytm

W zamierzchłych czasach - kiedy popularna nie była batuta - dyrygowano, nadając rytm uderzając o podłogę ciężką laską. Nie inaczej czynił Jean-Baptiste Lully, kiedy w 1687r. jego orkiestra wykonywała Te Deum na cześć Ludwika XIV. Lully był tak skoncentrowany na pietystycznym wykonaniu hymnu, że przez nieuwagę uderzył się takową laską w duży palec u nogi. Uparty dyrygent nie przerwał jednak utworu. Wkrótce paluchem owładnęła martwica. Wtedy Lully pokazał swoją nieustępliwość po raz kolejny i odmówił amputacji. Na śmierć z powodu gangreny nie trzeba było długo czekać. Ironiczne w tym wypadku jest to, iż Te Deum wykonywano z okazji powrotu Ludwika XIV do zdrowia po długiej chorobie.

Śmierć z rąk deseru

Pozostając w klimacie północnej Europy i Skandynawii: król Szwecji Fryderyk Adolf znany jest jako monarcha który *„przeżarł się na śmierć"*. W 1771r., mając 61 lat, Fryderyk Adolf umarł na niestrawność po spożyciu homara, kawioru, kiszonej kapusty, zupy kapuścianej, wędzonego śledzia, szampana i 14 porcjach swojego ulubionego deseru semli - bułki wypełnionej marcepanem i mlekiem.

Jaki kraj, takie batmany

W 1911r. francuski krawiec Franz Reichelt, znany jako *„latający krawiec"*, zdecydował się przetestować swój wynalazek - połączenie płaszcza ze spadochronem - poprzez skok z wieży Eiffla. Władze udzieliły mu zgody na próbę, ale tylko pod warunkiem, że skorzysta z lalki. Dumny krawiec nie zgodził się jednak na to, by lalka w razie powodzenia zgarnęła należną mu sławę, więc w ostatniej chwili zamienił się z nią miejscami. Zachował się zapis filmowy jego upadku.

Lista jest jednak dłuższa...

... pozwolę sobie już skrótowo wymienić kilka pozostałych śmierci z kategorii „niecodziennych". Tancerka Isadora Duncan zmarła w wyniku uduszenia, kiedy szalik - jej znak rozpoznawczy - wkręcił się w koło samochodu, którego była pasażerką. Elvis Presley zmarł w konwencjonalny sposób - zawał wywołany długim nadużywaniem leków i alkoholu, nie wszyscy jednak wiedzą, że Król zmarł, siedząc na sedesie. Amerykański dramaturg Tennessee Williams zginął wskutek zakrztuszenia zakrętką od opakowania aspiryny. Jerzy Plantagenet, książę Clarence, jako ostatnie życzenie przed egzekucją wymienił umożliwienie mu wyboru metody śmierci. Następnego dnia, zgodnie ze swoją wolą, został utopiony w beczce wina Malmsey. Keith Relf, muzyk zespołu Yardbirds, poraził się śmiertelnie prądem grając na elektrycznej gitarze w wannie. Nigeryjski dyktator Sani Abacha dostał zawału serca wywołanego przedawkowaniem Viagry, którą przyjął w ramach przygotowania do orgii. Molier poczuł się źle i zmarł na scenie - grał w tym czasie rolę hipochondryka. W 1671r. Fracois Vatel, nadworny kucharz Ludwika XVI, popełnił samobójstwo, ponieważ zamówione przez niego owoce morza nie dojechały na czas, a on nie mógł znieść wstydu związanego z koniecznością przesunięcia obiadu w czasie. Ciało kucharza odkrył służący, którego posłano, by doniósł Vatelowi, iż dostawa właśnie dotarła.

Jak widać głupota, absurd i pech nie omijają również sław. Niezależnie jednak od okoliczności czy sposobu - śmierć jest zawsze śmiercią, choć jeśli mielibyśmy umierać, to tak sobie, jak i czytelnikom życzę śmierci podobnej do tej, która dosięgła w 207r. p.n.e. greckiego filozofa Chryzypa. Ów - obserwując, jak jego osioł nieporadnie próbuje zrywać z drzewka figi - zmarł ze śmiechu.

Paweł WALIŃSKI

Mały Książę

Polak projektuje największy żaglowiec w historii

Zygmunt Choreń, inżynier z Gdańska, nazywany w świecie ojcem żaglowców, projektuje gigantyczną jednostkę tego typu, największą jaka kiedykolwiek pływała po morzach i oceanach.

Plany żaglowca, który ma być zbudowany na zamówienie rosyjskiego miliardera z Krasnojarska Siergieja Zyrianowa, przygotowuje gdańska pracownia Choren Design and Consulting. Statek otrzyma na chrzcie imię „Mały Książę", ale naprawdę będzie olbrzymem, liczącym 210 m długości. To więcej niż mają łącznie „Dar Pomorza" i „Dar Młodzieży". Najwyższy maszt tego pięciomasztowca sięgnie 53 metrów.

Na każdym maszcie będzie jeden prostokątny żagiel z wizerunkiem jednego z pięciu zamieszkanych kontynentów. Statek ma być wyposażony w jeszcze jeden trójkątny żagiel między dziobem i przednim masztem. Łączna powierzchnia ożaglowania wyniesie 2870 m². Żagle będą stawiane (w ciągu 5 minut) i zwijane (1 minuta) automatycznie. „Mały Książę" ma zabierać na pokład 416 osób, w tym 122-osobową załogę. Pod żaglami rozwinie prędkość do 18 węzłów (33,3 km/h). Zyrianow nie chce go zachować dla siebie. Uważa, że żaglowiec powinien być własnością *„wspólnoty światowej"* i chce to urzeczywistnić poprzez emisję 6 mld akcji sprzedawanych po symbolicznej cenie podstawowej jednostki monetarnej w danym kraju. Zatem w Polsce każdy będzie mógł nabyć akcję statku za złotówkę.

Zygmunt Choreń jest projektantem m.in. największego obecnie pływającego żaglowca „Royal Clipper" (133 m długości), a także „Daru Młodzieży", „Pogoni" i „Fryderyka Chopina". Spod ręki tego absolwenta Politechniki Gdańskiej wyszło dotychczas 17 wielkich żaglowców.

ONET/HB



Największy obecnie pływający żaglowiec "Royal Clipper"

INDIE

"Miodowe pakiety"

Pary małżeńskie, które w dwa lata po ślubie nie doczekały się dziecka, będą mogły liczyć na płatny *„powtórny miesiąc miodowy"*. Rozwiązanie takie wprowadzane jest w okręgu Satara w indyjskim stanie Maharasztra - poinformowały lokalne władze. „Miodowym pakietem" władze chcą przekonać małżeństwa, zwłaszcza z biednych rodzin, do późniejszego zachodzenia w ciążę, by w ten sposób trochę ograniczyć przyrost naturalny - powiedział V. H. Mohite z okręgowego wydziału zdrowia.

Małżeństwo, które zdecyduje się na pierwsze dziecko dopiero w dwa lata po ślubie, może dostać pięć tysięcy rupii (101 euro), a jeśli urodzenie dziecka odłożone zostanie na trzy lata po ślubie, nagrodą będzie 7500 rupii (152 euro) - powiedział.

Plan ten lansowany jest jako możliwość przeżycia *„ponownego miesiąca miodowego"*. Program został wprowadzony w okręgu Satara, zamieszkanym przez niemal trzy miliony ludzi, 15 sierpnia - w obchodzone tego dnia w Indiach Święto Niepodległości. Według Mohite nawet jeśli do programu zgłosi się 20 proc. małżeństw, oznacza to późniejsze narodziny pięciu tysięcy dzieci.

W Satarze zawieranych jest co roku prawie 25 tysięcy małżeństw i 85 proc. młodych żon zachodzi w ciążę w pierwszym roku małżeństwa - wynika ze statystyk.

Aby zakwalifikować się do programu, małżonkowie muszą zarejestrować się w lokalnym ośrodku zdrowia i zgłaszać się co kwartał. - *Będziemy im mówić, jak ważne jest, aby mieć tylko jedno dziecko i o potrzebie zdrowej diety i dobrego wykształcenia* - powiedział Mohite.

Indie, których ludność wynosi blisko 1,1 mld, mogą do roku 2050 prześcignąć Chiny, które są najludniejszym krajem świata.

PAP/HB



KĄCIK DZIECIĘCY



Baśnie?! - a po co?!

Czyli w jakim celu tworzone baśnie i bajki: - aby tłumaczyły zjawiska zachodzące w otaczającym pierwotnych ludzi świecie, nadając tym zjawiskom magiczne przyczyny (prabaśnie);

- wyrażały marzenia ludzi o pięknie, szczęściu, potędze i sprawiedliwości;
- miały dawać nadzieję, stąd w większości bajek ludowych nad złem zwycięża dobro (bajki ludowe):
- były rozrywką, odprężeniem po dniu pracy, ucieczką od rzeczywistości w świat fantazji
- nauczały - dydaktyczny cel przyświecał m.in. bajkom La Fontaina: *„Posługuję się zwierzętami, aby nauczać ludzi"* - z inwokacji jego pierwszej księgi bajek.
- stanowiły dobry wstęp do fascynacji literaturą dla młodych czytelników.

I takie same cele (może prócz pierwszego) przyświecają baśniom i dzisiaj...

Twórcy baśni i bajek

W przypadku wielu baśni nie można powiedzieć, że autorem jest konkretna jednostka. Wynika to z przekazywania baśni z pokolenia na pokolenie, ich wielokrotnego zmieniania i kształtowania przez wielu ludzi (gawędziarzy, bajarzy). Stąd twórcą baśni bywa często zbiorowość. Fakt ten tłumaczy też wiele wariantów jednego tekstu (podobieństwa pomiędzy baśniami różnych narodów).

Poniżej zostało wymienionych tylko kilku powszechnie znanych baśnio- i bajkopisarzy. Niemożliwe jest podsumowanie każdej z tych postaci w kilku zdaniach, zatem, podając ciekawostki dotyczące owych twórców, zachęcam do dalszych poszukiwań!

Ezop (gr. Aisopos, VI w. p.n.e.)

Pochodził z Azji Mniejszej, a dzięki swemu talentowi bajania zyskał sławę i z niewolnika stał się posłem króla Krezusa. Swoje opowiadania (legendy, nowele i bajki) tworzył dla rozrywki. Z jego utworów czerpali późniejsi twórcy.

Jean de La Fontaine (1621-1695)

Ten pochodzący z Szampanii mieszczanin prócz bajek, które przyniosły mu ogromną sławę, tworzył również nowele i sztuki teatralne.

Charles Perrault (1628-1703)

Prawnik odpowiedzialny za nadzór prac publicznych Paryża, ale przede wszystkim autor baśni znanych na całym świecie, m.in. Czerwonego Kapturka, Kota w butach, Śpiącej Królewny, które zebrał pod wspólnym tytułem Baśnie mojej matki Gęsi albo opowiadania czasu przeszłego.

Ignacy Krasicki (1735-1801)

Wybitny polski autor bajek - zwięzłych, inteligentnych, pełnych błyskotliwych sentencji. Wydał dwa zbiory bajek: epigramatyczne Bajki i przypowieści (1779) oraz narracyjne Bajki nowe (1804).

Iwan Kryłow (1769-1844)

Rosyjski urzędnik o teatralnych i literackich zainteresowaniach; bajkopisarz, czerpiący z La Fontaina; autor bajek-satyr na politykę ówczesnej Rosji.

Jakub (1785-1863) i Wilhelm (1786-1859) Grimm

Niezwykle pracowici bracia; zebrali baśnie ludowe w trzech tomach Baśnie dla dzieci i domu. Utwory tam zawarte nie były przez nich modyfikowane, zostały zapisane bezpośrednio z przekazu ustnego. Po tłumaczeniach na inne języki okazało się, że motywy występujące w owych baśniach powtarzają się w legendach innych krajów, a zatem baśń ludowa jest uniwersalna. Prócz zbioru baśni owocem ich pracy tłumaczenia duńskich utworów ludowych, Gramatyka niemiecka, Mitologia niemiecka i niedokończony słownik języka niemieckiego.

Hans Christian Andersen (1805-1875)

Duńczyk z Odensy, marzący o karierze aktora i dramatopisarza, niespodziewanie zyskał popularność dzięki spisaniu baśni, które zasłyszał w dzieciństwie. I choć nie spełniły się jego teatralne pragnienia i mimo gorzkich wspomnień z młodości (opuścił dom jeszcze jako dziecko), w jego baśniach nie widać cienia smutnej przeszłości.

Lewis Carroll (1883-1898)

Profesor matematyki w Oksfordzie i duchowny, twórca krainy Czystego Nonsensu. Dla Alicji - córki przyjaciół, napisał trylogię, składającą się z Alicji w krainie czarów, O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra oraz Wyprawy na żmirłacza.

CZASDZIECI/HB

Słoń Kubuś zostaje żeglarzem

ciąg dalszy z nr. 32

Wprawo, w lewo, prosto, ósemkami przyjaciele szaleli na wodzie. Nagle rozbawieni nie zauważyli, że wjechali w sitowie. Żagle zwinęły się, schudły i łódka zatrzymała się w miejscu. W zielonym, gęstym tataraku usłyszeli ciche pochlipywanie.

- *Oj, oj, oj!* - płakała mała żabka.

- *A co ci się stało?* - zapytał słonik Kubuś.

- *Jestem nieszczęśliwa, chciałabym zobaczyć inne jeziora i poznać inne żaby, a nie mogę się stąd ruszyć* - wyjaśniła.

- *Dlaczego nie popłyniesz?* - zapytał Kosmyk.

- *Oj! Tu mogę pływać tylko dookoła jeziora, a chciałabym polecieć, jak ptaki* - dokończyła ze łzą w oku.

Słonik zamyślił się bardzo, aż zmarszczył czoło. Wreszcie uniósł w górę trąbę.

- *Wiem! Pofruniesz razem z balonikami* - dodał i przywiązał wesołe, kolorowe baloniki do brzuszka żaby. Zwierzątko wolno odrywało się od ziemi i unosiło w powietrzu.

- *Lecę, lecę!* - wołała radośnie żaba. Pomachała im z góry na pożegnanie i pofrunęła wysoko w chmury odkrywać nowy świat.

Silny wiatr dmuchnął w żagle, woda w jeziorze pociemniała. Płótno zatrzepotało i łódka ruszyła z pędem. Kosmyk z trudem trzymał się sznurka.

- *Kubusiu, zwolnij!* - prosił.

- *Nie mogę!* - zdyszany słonik próbował złapać szamocący się żagiel. Ominął czerwony kuter i popłynął w stronę skał.

- *Kubusiu, nie w tę stronę!* - zawołał Kosmyk i zamknął oczy. Słonik dzielnie pokierował szalejącą żaglówką i przybił do piaszczystego brzegu. Szorstki piasek i żwir odbiły się od białego dziobu. Zacumowali i wyskoczyli na wilgotną plażę.

- *Nie bój się, Kosmyku, już po strachu* - powiedział przyjaźnie Kubuś. Promyk rozejrzał się niepewnie wkoło.

- *Kubusiu, jak my teraz wrócimy? Drugi brzeg jest tak daleko* - zmartwił się Kosmyk. Wtem usłyszeli cichy szelest. Spod skały wyszła mała, różowa myszka i przyglądała im się uważnie.



- *Jestem myszka* - przedstawiła się, podchodząc bliżej.

- *Miło cię poznać* - powiedział promyk. - *To jest Kubuś, a ja nazywam się Kosmyk.*

- *Mieszkasz tu, na tym surowym, piaszczystym brzegu?* - zdziwiony zapytał Kubuś.

- *Tak* - odpowiedziała myszka. - *I nie zamieniłabym tego miejsca na żadne inne. Tam w skale mam przytulną norkę, a pomiędzy głazami rosną dzikie jagody i trawa. Codziennie oglądam jak różowe słońce kąpie się w złotej tafli jeziora. Cudowny widok.*

- *To dziwne* - powiedział Kubuś. - *Wcześniej spotkaliśmy żabę, która chciała latać, teraz ty mówisz, że chcesz tu zostać. Tak czas wracać do domu* - rozważał słoniki. Promyk również spojrzał w stronę słońca.

- *Oj tak, tak! Wracajmy!* - poprosił.

Szybko pożegnali się z różową myszką, otrzepali żagiel z piasku i zepchnęli łódkę po piaszczystym brzegu. Żaglówka unosiła się na falach i płynęła w stronę zachodzącego słońca. Ptaki ćwiczyły przed wieczornym koncertem. Przyjaciele sprawnie dobili do brzegu i zacumowali. Słońce rysowało tęczową drogę na lustrze jeziora. Spóźnione promyki licznie wędrowały po niej do domu. Kosmyk odwrócił się i spojrzał na słonika.

- *Do zobaczenia, Kubusiu!* - smutno powiedział.

- *Cześć, Kosmku. Wpadnij po mnie jeszcze!*

Kubuś zarzucił plecak na ramię i co tchu popędził przez miasto do domu.

- *Jak dobrze* - mruczał po chwili, gdy wykąpany kładł się do łóżeczka.

- *Dobranoc* - nuciły gwiazdy. I cały świat okryła granatowa cisza. Tylko księżyc marzyciel wystawiał srebrzyste czoło na podmuchy wieczornego wiatru i rozmyślał o nowych planetach, szybujących we wszechświecie.

Bożena LABUS

FOTO W Głosie





Uroki Czarnej Hańczy

Kącik gastronomiczny

Sałatka z fasolki szparagowej i pomidorów

Składniki:
500 g fasolki szparagowej, 4 pomidory, kilka ząbków czosnku, sól, pieprz, oliwa, ocet balsamiczny (opcjonalnie)

Jak przyrządzić?
Fasolkę pozbawiamy końców i dzielimy strąki na pół. Gotujemy wrzucając do wrzącej i osolonej wody. W zależności od naszego gustu i smaku — może to być kilka lub kilkanaście minut. Na pewno nie powinna osiągnąć charakterystycznej dla polskiego tradycyjnego smaku pełnej miękkości. Powinna pozostać krucha i jędrna. Ugotowaną fasolkę wyrzucamy na sitko do obcieknięcia i ochłodzenia.

Podczas gotowania fasoli przygotowujemy pomidory i czosnek. Pomidory nacięte w 2 miejscach (góra i dół) parzymy niecałą minutę we wrzątku. Po ostygnięciu obieramy, kroimy na pół, a następnie w cienkie plasterki. Wybieramy większe pestki. Czosnek skrawamy na cieniutkie plasterki.

Na półmisku układamy warstwę fasolki. Solimy i doprawiamy pieprzem. Następnie kładziemy warstwę pomidorów i plasterki czosnku. Doprawiamy solą, pieprzem, oliwą i octem balsamicznym. Tak samo układamy następną warstwę. Całość można udekorować sezonowymi, ulubionymi ziołami — począwszy od bazylii na szczypiorze kończąc.

Sałatkę przykrywamy i pozostawiamy w spokoju na 1 godzinę. Przed podaniem możemy ją minimalnie schłodzić w lodówce.

Jak podawać?
Jak dodatek do dania. Jako jedną z sałat do zimnego bufetu. Wreszcie jako bardzo lekki „chłodnik" w gorące letnie dni.

O2/HB

Czy pamiętasz, że...



20 sierpnia - Bernarda, Sobiesława
21 sierpnia - Piusa X, Apolinarego
22 sierpnia - NMP Królowej
23 sierpnia - Róży, Kalinika
24 sierpnia - Bartłomieja ap., Emilii
25 sierpnia - Ludwika, Józefa
26 sierpnia - NMP Częstochowskiej

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do nauki języka polskiego w Grodnie w każdym wieku do grup organizowanych przez Szkołę Społeczną przy Związku Polaków.

Podania prosimy składać w sekretariacie w Siedzibie Głównej ZPB pod adresem: Grodno, ul. Dzierżyńskiego 32 tel. 72-00-75

Piosenka na życzenie

Serce pali się raz

sł. Marek DUTKIEWICZ, muz. Romuald LIPKO
Z repertuaru Zdzisławy SOŚNICKIEJ

A kiedy spotkam Cię, spadnie deszcz
Miękki i ciepły tak, jak sam sen
A kiedy znajdę Cię, zniknie strach
Obudzę całe miasto, powiem im, że Cię mam
Obudzę całe miasto, powiem im, że Cię mam

A jeśli powiesz mi — pora iść
Nigdy nie zamknę Ci moich drzwi
Choćbyś wędrować miał tysiąc mil
Złoty księżyc we włosy wplotę, drogę oświetli Ci
Złoty księżyc we włosy wplotę, drogę oświetli Ci

Serce - pali się raz
Serce - nie umie grać
Wieczny ogień i blask
I ciągle bieg, bieg pod wiatr
Serce - pali się raz
Swoją prawdę już zna
Serce - uwierzyć chce
Że spełni się wielki dzień

A kiedy znajdę Cię, wstanie dzień
Miękki i ciepły, jak trąbki dźwięk
Choćby dzieliły nas setki mil
Złoty księżyc we włosy wplotę, drogę oświetli Ci
Złoty księżyc we włosy wplotę, drogę oświetli Ci

Serce - pali się raz
Serce - nie umie grać
Wieczny ogień i blask
I ciągle bieg, bieg pod wiatr
Serce - pali się raz
Swoją prawdę już zna
Serce - uwierzyć chce
Że spełni się wielki dzień

Serce...



Zdzisława Sośnicka

Śmiech to zdrowie!

***

Bóg postanowił sprawdzić, co dzieje się na Ziemi. Wziął ze sobą anioła. Dochodzą do wsi, gdzie rolnik orze pole, a w domu obok rodzi kobieta i krzyczy.

- Czemu ci ludzie tak się męczą?

- Czyż nie powiedziałeś: „I w pocie czoła pracować będziesz. I w bólu swe potomstwo na świat wydawać będziesz"?

- No tak, ale ja żartowałem!

Dochodzą pod kościół, gdzie stoją luksusowe wozy, a w środku impreza.

- Tu mi się podoba! Kto to?

- To ci, co wiedzą, że żartowałeś.

***

Ksiądz jedzie do chorego. Zatrzymuje go policjant:

- Bez świateł? Mandat 50 złotych!

- Synu, jadę do chorego z Panem Bogiem...

-Co?! We dwóch na rowerze?! 100 złotych!

Ksiądz płaci, odjeżdża i myśli: *Jakie to szczęście, że nie wiedział, że Bóg jest w trzech osobach.*

***

Młody tygrys po raz pierwszy w życiu bierze udział w cyrkowym pokazie tresury. Zaciekawiony pyta matkę:

- Kto tam siedzi?

- To są widzowie. Ale ich nie musisz się bać, przecież widzisz, że wszyscy są za kratami.

***

Dwie zakonnice jadą samochodem. Zabrakło im benzyny. Jedna z sióstr postanowiła iść na stację benzynową i wzięła ze sobą jedyne naczynie, jakie było dostępne - nocnik. Wróciła i z tego nocnika wlewa benzynę do baku. Obok samochodem przejeżdżają dwaj księża. Jeden mówi do drugiego:

- Siła ich wiary rzuca mnie na kolana...

***

- Panie doktorze, mam problem. Od pewnego czasu brak mi apetytu. Nie mam ochoty nic jeść...

- Wie pan. Przy dzisiejszych cenach, to cenna umiejętność...

***

Małżeństwu, które nie mogło mieć dzieci, mimo że bardzo chciało, pewien ksiądz polecił, aby udali się z pielgrzymką do Częstochowy i zapalili świecę przed cudownym obrazem. Po dziesięciu latach odwiedza ich mieszkanie, tym razem pełne dzieci i pyta:

- A gdzie są wasi rodzice?

- Poszli zgasić świecę do Częstochowy!

***

Pewne trzy parafie nawiedziła plaga wiewiórek. Całe dziesiątki rudych stworzonek zamieszkały w murach kościołów. Członkowie pierwszej parafii uznali to za wolę Boga i wiewiórki zostały. W drugiej parafii delikatnie wyłapano wszystkie i wywieziono do lasu. Po trzech dniach wróciły. Tylko w trzeciej parafii znaleziono właściwe rozwiązanie. Wiewiórki zostały ochrzczone i wpisane do rejestrów parafialnych. Od tej pory widuje się je tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie.

***

Jasio poszedł z tatą do cyrku. Podczas przedstawienia z uwagą obserwuje, jak mężczyzna, przebrany za kowboja, jeździ wokół areny na koniu i rzuca nożami w ścianę, pod którą stoi kobieta. Widzowie klaszczą.

- Z czego się oni tak cieszą? - dziwi się Jasio. *- Przecież ani razu nie trafił!*

***

Lekarz psychiatra do pacjenta:

- Zaraz, zaraz, nie rozumiem pańskiego problemu. Proszę zacząć od początku.

- A więc na początku stworzyłem Ziemię..

GŁOS

Wydawca: SZ „Związek Polaków na Białorusi"
Adres redakcji: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32
Tel. (0152) 72-31-69, fax (0152) 72-00-75, 72-31-69
e-mail: glosznadniemna@mail.grodno.by
glosznadniemna@yahoo.com

Redaktor naczelny: Andrzej DUBIKOWSKI

Redaktorzy: Tatiana Zaleska (zastępca redaktora naczelnego), Alicja Samiec (sekretarz redakcji), Helena Bohdan

Fotograf: Jarosław Waniukiewicz
Łamanie: Witali Bartoszewicz
Prenumeratę: można zamówić w każdym urzędzie pocztowym na Białorusi (do dnia 15 każdego miesiąca).
Cena gazety w prenumeracie miesięcznej wynosi 3 240 BYB.

Рэгістрацыйнае пасведчанне № 685. Індэкс 63863
Аб'ём выдання - 4 друкаваныя аркушы Заказ № - 3694 Наклад 2530 асобнікаў
Штотыднёвік "Глос знад Немна" (на польскай мове) ISSN 1563-3233
Адрас рэдакцыі: 230023 Гродна вул. Дзяржынскага, 32
Друк: Гродзенскае абласное ўнітарнае паліграфічнае прадпрыемства "Гродзенская друкарня" Гродна вул. Паліграфістаў, 4
Падпісана да друку 16.08.2007 у 1500
Якасць друку адпавядае якасці прадстаўленых рэдакцыяй дыяпазытываў.

Bądźmy w kontakcie

Czekamy na Państwa telefony od godz. 9.00 do 18.00, **tel. (0152)72-31-69**

